

ty  
god  
nik

**GŁOS**

**NOWEJ HUTY**

Nr 40 (1484)

1985-10-04

Cena 5 zł

## - NAWET W WIGILIĘ TAK NIE POWSPOMINALIŚMY...

Kandydat na posła mieszka w jednym z wieżowców os. Bohaterów Września. „Ostatni dom w mieście”, jak go nazywa żona, MARIA BARANIKOWA. Dalej już tylko pola i pola... aż po Batowice. No i dzięki działki które rozsiały się jak nieproszeni goście, w pobliżu zabudowań. Późna pora, osiedle spowija mrok rozjaśniony światłami w oknach. Światła rzucają odbłask na rzędy małych fiatów parkujących pod domami. Dopiero o tej porze można, a i to nie zawsze, spotkać — STANISŁAWA BARANIKA — w rodzinnym gronie.

**D**rzwi otwiera gospodarz w towarzystwie ujadającego czarnego pudła. Negro, tak się wabi dziesięcioletni stróż mieszkania, szybko akceptuje gościa obwąchawszy jego spodnie.

Prawdopodobnie zmiarkował, że ma do czynienia również z właścicielem psa. Od razu widać, że jest pupilem pani domu. Rozmowa zaczyna się od rozważań o psiej nacji. Państwo Baranikowie są miłośnikami zwierząt, toteż mówią z oburzeniem o tych, którzy się nad nimi znęcają. Szczególnie przykre, gdy ktoś wypędza psa na ulicę wyjeżdżając na wakacje.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Wezorem w KD PZPR odbyło się kolejne robocze spotkanie. Dzielnicy Komitetu NARODOWEGO CZYNU POMOCY SZKOLE, w którym oprócz kierownictwa nowohuckich zakładów pracy udział wzięli m. in. naczelnik Dzielniczy Zdzisław ZAREBA, I sekretarz KD PZPR Jan BABAS oraz wiceprze-

## Szkola-marzenie za trzy lata

wodniczący KR PRON Jan KUCHARSKI. Spotkanie prowadził przewodniczący DK NCPS, dyrektor handlowy KM HiL Bolesław SZKUTNIK.

Było to b. ważne spotkanie; w jego trakcie uściślono zasady realizacji tak niezbędnej przecież w dzielnicy inwestycji, zasady ujęte i sformułowane w Deklaracji-Porozumieniu, na którą składa się trójczłonowy zestaw wzajemnych zobowiązań. Deklaracja ta związana jest z realizacją inwestycji w postaci nowej placówki szkolnej w zespole os. Lotnisko, dalej — mecenatu poszczególnych zakładów pracy nad osiedlami i szkołami, znajdującymi się w tych osiedlach oraz w trzecim punkcie — określa zasady współpracy placówek szkolnych z zakładami pracy.

Należy podkreślić, że akcja budowy w

CIĄG DALSZY NA STR. 2

## „Głos” w ZSRR

(B) W ubiegłym tygodniu na zaproszenie pierwszego zastępcy przewodniczącego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy ZSRR — Iwana A. Zubkova i kierownika wydziału zagranicznego ZG tego stowarzyszenia Kima A. Komarowa przebywali w Związku Radzieckim redaktor naczelny „GNH” — Andrzej Barszcz oraz starsza publicystka naszej gazety red. Janina Dziuro.

Program pobytu, oprócz rozmów w Zarządzie Głównym SD ZSRR, obejmował zebranie materiałów w Ministerstwie Czarnej Metalurgii ZSRR na temat radzieckiej pomocy w modernizacji polskiego hutnictwa — ze szczególnym uwzględnieniem KM HiL w najbliższej pięcioletce, dziennikarską wizytą w koloście metalurgicznym w Czerpowcu, rozmowy i wywiad doświadczeń w redakcji „Czerpowskiego Metalurga”, gruntowne zwiedzenie hutniczego miasta oraz — co oczy-

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Już jesień... Może doczekamy się złotej?

**O**d pewnego czasu nie można kupić krajowych proszków do prania, tzn. kupić można, ale trzeba na nie długo „polować”. Po prostu zapotrzebowanie w proszki jest niewystarczające i jeśli tylko pojawia się w sklepach, znikają jak kamfora. We wrześniu nagle pogorszyło się w Nowej Hucie (w całym Krakowie również) zaopatrzenie sklepów mięsnych. Bardzo dawała się we znaki nierytmiczność dostaw, brakowało mięsa i wędlin lepszych gatunków. Jak to zwykle bywa w takiej sytuacji, ludzie zaczęli głośno narzekać, snuć domysły.

### DLACZEGO BRAKUJE MIĘSA I PROSZKÓW DO PRANIA?

## Sytuacja powoli poprawia się

„Na mieście” pojawiło się natychmiast mnóstwo plotek.

Bardzo szybko na powstała sytuację zareagował I sekretarz KF PZPR HiL Kazimierz Miniur, wysyłając do prezydenta Krakowa teleks, w którym poinformował o narastaniu niezadowolenia wśród pracowników kombinatu z powodu stale pogarszającego się zaopatrzenia i poprosił o wyjaśnienie przyczyn takiej sytuacji w handlu. Idąc śladem tego teleksu odwiedziłem kolejno Wydział Handlu i Usług Urzędu Dzielnicy w Nowej Hucie i Wydział Handlu Urzędu Miasta Krakowa (gdzie moja ciekawość została zaspokojona).

Centralny rozdziałnik na mięso uwzględnił dla województwa krakow-

skiego 3 208 ton mięsa, z tego Kraków otrzymuje miesięcznie 2 500 ton. Nowej Hucie przysługują z puli miejskiej 24 procent dostaw. Czasami, jeżeli jest taka konieczność, dzielnica dostaje więcej. Oprócz tych ilości mięsa, prowadzona jest jeszcze sprzedaż przez duże zakłady pracy.

We wrześniu, od samego początku, bardzo niewłaściwie realizowano dostawy mięsa i wędlin z rozdziałnika, winne były zakłady mięsne. Tylko w pierwszej dekadzie września zaległości (w skali województwa) wyniosły 230 ton. Taka zła sytuacja utrzymywała się do 15 września. Później trochę się poprawiło. Pod specjalną „ochroną” znalazła

CIĄG DALSZY NA STR. 5

## Głos mają KANDYDACI I WYBORCY

## Zdrowie najważniejsze!

Kolejne spotkanie przedwyborcze, tym razem z dwoma kandydatami na posłów: Wiktorem Kosmą i Mieczysławem Stachurą. Wtorek, świętlica ZOZ nr 2, spotkanie środowiskowe z pracownikami służby zdrowia. Z obowiązku dziennikarskiego odnotujmy więc, że rolę gospodarza pełnił dyr. ZOZ nr 2 dr Stanisław Wilkoń, zebranie prowadziła i to w umiejętny sposób przedstawicielka DR PRON Stanisława Urbaniak, prezentacji kandydatów dokonał Marek Walowski z Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego, a referat wprowadzający wygłosił wiceprzewodniczący DR PRON Adam Wolnicki. W spotkaniu uczestniczył m. in. zastępca naczelnika dzielnicy Ryszard Kozień oraz zastępca dyr. Wydziału Zdrowia UM dr Stanisław Lizak.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## „By o budowlanych mówiło się lepiej...”

Ostatnia sobota września tradycyjnie obchodzona jest jako „Dzień Budowlanych”. Narzekania na nasze budownictwo to sprawa nienowa, właściwie problemy z nim związane ciągle goszczą na łamach prasy.

Lecz dzień ten to także chwila oceny wyników pracy całej rzeszy pracowników tej gałęzi naszego przemysłu. Tak też traktowane było spotkanie zorganizowane przez dyrekcję i kolektyw pracowników Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal-3”. W uroczystej akademii udział wzięli przedstawiciele władz dzielnicowych z zastępcą naczelnika RY-

SZARDEM KOZIENIEM, oraz dyrekcja Zrzeszenia Budostal. W sali szkoły muzycznej w Nowej Hucie obecni byli także reprezentanci zakładów ściśle współpracujących z gospodarzami spotkania.

Zebrani bardzo gorąco przywitani sekretarza generalnego Rady Krajowej PRON Jerzego Jaskiernię i prowadzącego tą uroczystość I sekretarza KZ PZPR Wiktora Kosmę. Obaj jako członkowie organizacji partyjnej „Budostal-3” wzięli już 13 października udział jako kandydaci w wyborach do naszego parlamentu.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

## Obelisk ku czci kombatantów

(B) Z inicjatywy Zarządu Fabrycznego ZBoWiD-u KM HiL podjęto budowę obeliska i wspólnego grobowca dla samotnych członków ZBoWiD — kombatantów w Grębalowie. W ostatnim okresie prace weszły w decydującą, końcową fazę, by dzieło gotowe było do uroczystego odsłonięcia w dniu Święta Zmarłych w roku bieżącym. Na czele Honorowego Komitetu Patronackiego — w którego skład weszło wielu zasłużonych działaczy społecznych, politycznych, gospodarczych — stanął członek KC, I sekretarz KF PZPR w KM HiL Kazimierz Miniur.

Budowany obelisk będzie wyrazem wdzięczności wobec tych, którzy walką z wrogiem Polski, a następnie pracą dla jej dobra zasłużyli sobie na pamięć społeczeństwa Nowej Huty — socjalistycznej dzielnicy Krakowa.

Warto jeszcze parę słów poświęcić samemu budowanemu obecnie monumentowi. Jest to zestaw 19 nieregularnych brył czerwonego granitu szwedzkiego — zachowanych relikwów kamieni ze zburzonego przez faszystowskich okupantów pomnika ku czci grunwaldzkiego zwycięstwa na placu Matejki w Krakowie. Wiele z nich nosi zachowane ślady rozsadzających granitowe bloki świderów faszystowskich niszczycieli obiektów kultury narodowej. Surowy w wyrazie obelisk wieńczyć będzie Krzyż Walecznych i stosowny okolicznościowy napis, po obu jego stronach zaś zlokalizowane zostały grobowe piwnice.

Autorem projektu obelisku i jego otoczenia jest artysta rzeźbiarz Adam Hytós, absolwent krakowskiej ASP z pracowni prof. Antoniego Hajdeckiego.



## Szkola-marzenie

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

czynnie społecznym placówką szkolnej spółką się z wielką życzliwością zarówno ze strony zakładów pracy, organizacji społecznych, jak i osób prywatnych. Pracownicy nowohuckich zakładów traktują tę akcję jako swój moralny obowiązek na rzecz dzielnicy. Wg dzisiejszych danych szkoła będzie kosztowała 320 mln zł i powstanie najdalej za 3 lata. Po wielostronnej dyskusji podjęto decyzję, że o wysokości wkładów decydować będzie aktualny stan zatrudnienia, a konkretnie — liczba pracowników zatrudnionych faktycznie na terenie dzielnicy. Oznacza to, że do akcji przystąpi około 90 zakładów pracy i około 75 tys. zatrudnionych pracowników. Ustalono, że do połowy października wspomniane deklaracje zostaną podpisane i przesłane pod adresem DK NCPS. (dom)

### NOWY PRZEWODNICZĄCY KTIR HIL

17 br. Hutniczy Zarząd KTIR uroczysto pożegnał swego dotychczasowego przewodniczącego — długoletniego działacza — mgr Kazimierza Niedzielskiego. Serdeczne podziękowania za długoletnią działalność społeczną, odchodzącemu na zasłużoną emeryturę złożyli sekretarz KF PZPR M. Łagosa, wiceprzewodniczący Rady Pracowniczej inż. T. Banach, przedstawiciel NSZZ Prac. KM Hil H. Nowak oraz członkowie Zarządu Koła.

Na nowego przewodniczącego KTIR został wybrany dotychczasowy wiceprezes inż. Edward Lis.

### "GŁOS" W ZSRR

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Pobyt w Związku Radzieckim miał charakter zdecydowanie roboczy, a zebrany materiał posłuży do napisania wielu — jak nam się wydaje — ciekawych artykułów. Rozpocznemy ich publikację za tydzień.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego MEŻA i OJCA A. p. EUGENIUSZA MUCHY, a w szczególności Kierownictwa i Kolegom z pracy HPR-3 za okazaną pomoc składają serdeczne podziękowanie  
Żona, córki i rodzina

Trenerowi naszego klubu mgr ADAMOWI KREMPLOWI wyrażamy głębokiego współczucia z powodu śmierci ŻONY składają:  
Kierownictwo Sekcji Piłki Ręcznej, Zawodnicy i Zarząd Klubu Sportowego "Hutnik" Kraków

26 września zmarł długoletni pracownik huty ADOLF ROMAN. Był wzorowo wypełniającym swe obowiązki hutnikiem, działaczem związkowym i PTTK, ławnikiem w sądzie. Żołnierz wojny obronnej 1939 roku, partyzant AK. Przez wiele lat był wiceprezesa Zarządu Oddziału PTTK Hil. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.  
Żonie i rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają pracownicy Wałecowni Gorącej Błach, koleżanki i koledzy z Oddziału Fabrycznego PTTK Hil, przyjaciele.



Jakże nieoczekiwanie nadeszła do huty smutna wiadomość, że

### ANDRZEJ JAWORSKI

nie żyje. Jeszcze kilka dni temu, w pełni sił i zdrowia, dyskutował z kolegami, snuł plany na przyszłość. Zabrała go z naszych szeregów nieublagana śmierć. Należał do grona długoletnich, zasłużonych pracowników huty i działaczy partyjnych. Po raz drugi został wybrany na I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładzie Rur Zgrzewanych. Żołnierz podziemienia, partyzant BCh, działacz ZBoWiD. Znakiem orientował się w historii II wojny światowej: w tej kwestii był prawdziwym autorytetem. Aktywnie uczestniczył w działalności PTTK, był doświadczonego, wytrawnym przewodnikiem po hucie. Człowiek prawy, uczynny, serdeczny kolega i przyjaciel. Odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi wyróżnieniami.

Cześć Jego pamięci!

Wyrazy najgłębszego współczucia Rodzinie zmarłego składają: Komitet Fabryczny PZPR KM Hil, kierownictwo i załoga Zakładu Rur Zgrzewanych, Zarząd Oddziału ZBoWiD, Zarząd Oddziału PTTK, Koło Przewodników Zakładowych PTTK, koleżanki i koledzy.

## Z obrad Egzekutywy KF PZPR

# Przygotowania do zimy

Temat, którym zajęła się w środę Egzekutywa KF, jest niesłychanie ważny i na czasie — od dobrego przygotowania huty do pracy w okresie zimowym zależy, nie przesadzając, finisz w realizacji tegorocznych zadań produkcyjnych, a być może i wykonanie planu. Udział w posiedzeniu Egzekutywy wzięli zaproszeni goście, m. in. dyrektor techniczny Adam KOTULA i główny energetyk Jerzy BORGOSZ. Materiał przedstawiający stan przygotowania huty do zimy otrzymali członkowie Egzekutywy na piśmie, główny energetyk uzupełnił więc tylko złożoną wcześniej informację o kilku węzłowych sprawach

Zaawansowanie przygotowań jest znaczne, ale do zrobienia pozostało jeszcze niemało. Ok. 80 proc. założonych w planie pozycji zostało już wykonanych. Do 1 listopada a taki jest termin gotowości, szereg prac musi być wykonanych. Co należy do najważniejszych?

Magistrale energetyczne, wymagały jak wiadomo, po ubiegłej srożej zimie, wymiany. Sukcesywnie prowadzi się tę wymianę: najbardziej zagrożony jest rejon Siłowni, w którym instalacje były zalane wodą oraz rejon wiaduktu drogowo-kolejowego. Niektóre odcinki tych magistrali są już gotowe, prowadzi się na nich roboty izolacyjne. Inne są w trakcie wymiany. Ogólna ocena: prace te będą zakończone w terminie, a więc przed rozpoczęciem pełni sezonu grzewczego.

Na urządzeniach energetycznych, wewnętrznych prace przebiegają również dość dobrze, ale odczuwa się przy nich braki armatury. Trzeba je „latać” armaturą starą, zdarną do użytku. Ogólna ocena: także te prace powinny być wykonane przed nastaniem zimy.

Kolejny rozdział przygotowań to prace wykonywane w obiektach tzw. kubaturowych, a więc szklenie okien, prace dekarские, naprawianie bram. Szklą w magazynie huty nie brakuje, prace szklarskie biegą więc bez zakłóceń. W niektórych przypadkach, w miejscach gdzie zbyt często następuje wybijanie szyb (np. przez wytrysk płynnego metalu), szkło zastępuje się arkuszami blachy. Równolegle prowadzone są prace dekarские, zabezpieczanie dachów obiektów przed przeciekaniem. Lepiku nie brakuje. Gorzej jest z papą, ale jej dostawy mają się poprawić. W sumie, także w tej dziedzinie, zagrożenia terminów nie są wielkie.

Rozmrażalnie surowców: trzy z nich są już przygotowane do sezonu grzewczego — nr 1, 2 i 5. Rozmrażalnia nr 3 jest częściowo gotowa do eksploatacji, a rozmrażalnia nr 4 wymaga jeszcze dużych prac.

Siłownia. Okres odbudowy i remontu podstawowych urządzeń określony został na dwa lata. Prace biegą pełną parą. Takiego nasilenia remontów w tym obiekcie jak obecnie,

nikt jeszcze w hucie nie pamięta. 5 kotłów powinno być przed zimą gotowych, w listopadzie, jeżeli zima nie pokrzyżuje planów remontowych, będą jeszcze wyremontowane dwa kotły. Powinno więc być dobrze. Niespodzianek jednak wykluczyć się nie da. Dopiero zima pokaże, czy przygotowania były należyte.

Taka jest obecna sytuacja przedstawiona przez głównego energetyka huty i uzupełniona przez dyrektora technicznego. Bardziej krytycznie spojrzano na sprawę Komisji Techniki Komitetu Fabrycznego. Przedstawiający jej stanowisko Stanisław Guzik stwierdził, że przedstawione Egzekutywie materiały nie są kompleksowo przygotowane, że mają luki. Nie zawierają one odpowiedzi na pytanie: jak zrealizowane zostały wnioski Egzekutywy KF w sprawie przygotowania huty do zimy. Komisja wizytowała rozmrażalnie wagonów i stwierdziła w nich sporo usterek.

Maria Włoch z HPR przedstawił przebieg remontów urządzeń energetycznych huty. Stwierdził, że wiele prac zostało przez załogę HPR wykonanych w krótszym czasie od założonego. W wielu przypadkach wystąpiły jednak trudności materiałowe. Brak było też pól remontowych. Wniosek końcowy: współpraca huty z załogą remontową musi być lepsza.

Prowadzący obrady Egzekutywy członek KC, I sekretarz KF PZPR Hil Kazimierz MINIUR powiedział, że stosunek do przygotowania huty do zimy w wielu wydziałach nie jest należyty. Nie pilnuje się tej sprawy. Od kwietnia wiele minęło czasu, a ocknięto się dopiero teraz. Posypały się zamówienia na armaturę grzewczą, nastąpiło ich spietzenie, z realizacją dostaw są ogromne trudności. Tego można było uniknąć.

I sekretarz KF wyraził podziękowanie w imieniu Egzekutywy dyrektorowi technicznemu i głównemu energetykowi za ogromny wkład pracy w usuwanie skutków awarii energetycznej i w przygotowanie huty do zimy. Efekty tej pracy nie są jednak jeszcze pełne.

Temat przygotowania do zimy będzie w najbliższym czasie szeroko omawiany na wielkiej dyrekcyjnej naradzie z udziałem wszystkich zainteresowanych osób. Będzie więc okazja, ponownie i w szczególności, zastanowić się co jeszcze zrobić, aby Kombinat Hil dobrze mógł pracować w miesiącach zimowych, wykonywać plany, a jednocześnie spełniać swe powinności grzewcze wobec dzielnicy.

W sprawach organizacyjnych zatwierdziła Egzekutywa dwie nominacje kadrowe: Zbigniewa Czyżewskiego na stanowisko zast. kierownika Zakładu ZG ds. modernizacji Wałecowni Gorącej Błach i Władysława Peszki na stanowisko kierownika Uniwersytetu Robotniczego ZSMP. Zatwierdziła również listę 194 wykładowców i lektorów szkolenia partyjnego na rok bieżący oraz terminarz seminariów.

JERZY DANEK

### WE WRZEŚNIU PLAN NIE WYKONANY!

gotowych wyrobów. „Zakorkowane” zostały magazyny. Szacuje się, że z konieczności zmagazynowane w ten sposób na terenie Kombinatoru Hil ok. 60 tys. ton wyrobów, głównie wyrobów wałecownych.

W świetle tego, co powyżej, zrozumiałe dla Czytelnika stają się liczby. Z niepełnych jeszcze danych wynika (piszemy tę informację 2 października), że plan we wrześniu został wykonany tylko w 87,1

proc. Niedobór w wartości produkcji wynosi ok. 1 mld 560 mln złotych. Plan za 9 miesięcy br. wykonany został w 97,6 proc., a niedobór wyraża się kwotą 2 mld 679 mln złotych.

Jaśniejszą stroną wrześniowych wyników huty jest to, że mimo wszystko kilku wydziałom udało się wykonać i przekroczyć zadania produkcyjne. Stalownicy uzyskali nadwyżkę wynoszącą ok. 4 tys. ton stali ogółem. Załoga Wałecowni Zgniatacz wykonała plan dając dodatkowo 11.600 ton kęsisk i 11.000 ton kęsów. (da)

W poprzednim numerze „GNH” zamieściliśmy list Zbawidowca, traktujący o głupich zabawach nastolatków, a więc o „akcji” malowania ścian, płotów i tzn. o napisach wiążących się z zbliżającymi się wyborami do Sejmu. Na uparte tego można to poczytać za przejaw działalności podziemienia politycznego. Można, ale trudno jednocześnie nieletnich chłopaków, a wręcz dzieci, kreować na świadomych przeciwników ustroju. Pierwszy z brzegu przykład. 25 września funkcjonariusze MO zatrzymali na gorącym uczynku zrywania plakatów wyborczych na terenie Nowej Huty dwóch uczniów 5 klasy jednej z nowohuckich szkół. Działo się to w biały dzień, około godziny 16.

Dziewięcioletni chłopcy, niemal dzieci w „bohaterskiej” akcji. Dziecięcia fanfaronada, demonstracja sztabackiej odwagi? A gdzie rodzice, gdzie szkoła?

Kolejny przykład z os. Piastów. Krytycznego wieczoru piątka uczniów SP nr 89 wybiła kamieniami szyby w swojej szkole. Gdy się tę informację poszerzy o kolej-

## Młodzieńcza gra w mity

na, że mianowicie, w tejże szkole mają swoją siedzibę trzy lokale wyborcze, ktoś wietrzący niezdrową sytuację gotów jest przysiąc, że była to zamierzona, zaplanowana akcja polityczna. Tymczasem ta piątka uczniów, rekrutująca się z klas V — VIII, wybijając szyby liczyła na to, że tym sposobem uniknie zła w postaci klasówek!

Jeszcze jeden przykład młodocianej „opozycji”. 28 września zostało zatrzymanych dwóch młodzieniaszków, pracujących w Hil i jednocześnie uczęszczających do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, którzy będąc w stanie nietrzeźwym, około godz. 23.30, zakłócili w os. Szkolnym spokój. Wznosili okrzyki, nawołujące do bojkotu wyborów do Sejmu. Okazało się, że byli na urodzinach kolegi i w gronie rówieśników wypili 5 butelek wódki w siedem osób. A działo się to wszystko w obecności osób dorosłych. W ich przypadku odstąpiono od trybu przyspieszonego, sprawa trafi do kolegium ds. wykroczeń w trybie zwykłym.

Na uparte można i tym 17-latkom sugerować, że urodziny kolegi stały się okazją do spotkania o charakterze antypaństwowym. Można, czemu nie...

Z całą pewnością niepokojem muszą napawać zjawiska w środowisku młodzieży, a nawet i dzieci. Młodzież sama częstokroć zaczyna się kreować na bohaterów. Zastyszczony od kogoś, dowiedziawszy się od rodziców tworzy naiwne mity. A rodzice lub też opiekunowie często, jakże często, przesądzą najzwyklejszą w świecie niefrasobliwość.

Przykładów tego rodzaju jest sporo. Nie zawsze bowiem skutkują rozmowy z młodzieżą, nie zawsze efekt przynoszą wystąpienia do szkół, rodziców czy też zakładów pracy. Do tej sprawy powrócimy. (da)



## Głos maję KANDYDACI I WYBORCY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Głos w dyskusji zabrała szóstka przedstawicieli służby zdrowia: pięciu lekarzy oraz naczelnia pielęgniarka. Wysoką temperaturę miało wystąpienie ordynatora Oddziału Położnictwa dr Czesława Szela. Jego słowa musiały zapasnąć głęboko w serca ewentualnym postom IX kadencji Sejmu. Dobitnie, bez egzaltowanych słów nakreślił obraz swego oddziału. Liczą się fakty, a te są gorzkie, bolesne. Od 25 lat trwa permanentny, ostry „dyżur” tego Oddziału. Nawet wtedy, gdy przeprowadzano remont. Tak jest i teraz, gdy kolejny remont ciągnie już się od 2 lat i potrwa jeszcze 7-8 miesięcy.

Sytuacja ciągłego remontu nie zawiesza bynajmniej działalności oddziału, to wszak nie sklep, który można zamknąć pod byle jakim pretekstem. Tutaj codziennie rodzi się 30-35 noworodków, bez oglądania się na ekipy remontowe. Trudne warunki szpitalne powodują, że trzeba wypisywać pacjentki wcześniej niżby to należało. Opuścił szpital w drugiej dobie po porodzie, a nawet jeszcze w pierwszej! Przy tym wszystkim rośnie liczba tzw. „cesarek”. Lekarze są ponadto zaważeni bzdurną pracą dokumentacyjną, odrywającą ich od zasadniczej pracy zawodowej. Rośnie liczba obumierających cięż. Czas najwyższy po temu — stwierdził dr CZESŁAW SZEŁAG — aby przyszłe matki przed porodem i po nim miały zapewniony godny pobyt w szpitalu. Muszą one rodzić dzieci w godnych warunkach. Ludzie spoza Nowej Huty garną się z porodami do nas, to cieszy nas, ale z drugiej powiększa i tak mnogie obowiązki lekarzy i pielęgniarek, salowych itp.

Niemal każdy z dyskutantów poruszył problem niskich plac w służbie

zdrowia. Stomatolog dr Zbigniew Feś podał przykład z własnego podwórka. Stomatolog z dyplomem Akademii Medycznej otrzymują ironiczną, hańbiącą wręcz w dzisiejszych warunkach kwotę 7,4 tys. zł. Z jedenastu stomatologów, mających podjąć w br. pracę w Szpitalu im. St. Żeromskiego, etat z takim uposażeniem podjęła zaledwie szóstka. Reszta podziękowała i poszła pracować do sektora prywatnego. Temat niskich plac poruszył także lek. med. Roman Koziołek, który mówił m.in. o rodzącej się w wielkich bó-

łów jest spowodować, aby ta ustawa wreszcie ujrzała światło dzienne.

O krytycznej sytuacji w środowisku pielęgniarek mówiła naczelnia pielęgniarska ZOZ nr 2 Sylwia Bednarczyk. Brakuje i brakować nadal będzie kobiet w białych czepkach. W przyszłym Szpitalu B pracę musi podjąć około pół tysiąca pielęgniarek, a tymczasem budowa hotelu przy tym szpitalu ma wejść do planu w przyszłym roku...

Do wystąpień dyskutantów ustosunkowali się kandydaci na posłów. Wiktor Kosmala stwierdził wprost: — Podzielam wasze opinie, wasze obawy!

Poruszając temat ochrony środowiska podał zebrany bulwersujące dane — w ciągu 7 pierwszych miesięcy tego roku nakłady na tą ochronę zostały wykorzystane zaledwie w 27

proc. Mieczysław Stachura zwrócił uwagę na problem ciągle zbyt małej likwidacji źródeł zachorowania, na wciąż słabą profilaktykę, a także na niskie zarobki w służbie zdrowia. Wystąpienia obu kandydatów naocześnie uświadomiły zebranym, że chociaż nie wywodzą się oni z medycznego środowiska, to jednak sprawy opieki zdrowotnej, ochrony środowiska są dla nich bardzo ważne i bliskie. (dom)

W ostatnich dniach odbyły się inne kolejne spotkania przedwyborcze z kandydatami na posłów: środowiska nauczycielskiego i młodzieży w NCK, młodzieży (OHP i OC) w ZDK „Budostal”, środowiskowe (osiedla rolnicze) w Wadowie i zakładowe (Elektromontaż-2 i KBM).

## Zdrowie najważniejsze!

lach nowej siatce plac dla służby zdrowia oraz o zróżnicowaniu emerytur ze starego i nowego portfela.

Kwestia zdrowia społeczeństwa nierozzerwalnie wiąże się z ochroną środowiska naturalnego człowieka. Szczególnie zaś w wyrosłej pod bokiem kombinatu Nowej Hucie. Podjął ten wątek w obszernym, ciekawym wystąpieniu dr Mieczysław Kowalczyk, który stwierdził bez ogródek, że ochrona środowiska dopiero wtedy da efekty, gdy będą usunięte przyczyny wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń. W jego przekonaniu surowcowa produkcja w HIL jest nieporozumieniem, a ponadto bardzo szkodliwa dla mieszkańców dzielnicy. Należy ograniczyć tę działalność i te wydzielone kombinatu, które się zestarzały, albo zlikwidować, albo też przenieść poza obręb Krakowa. W sytuacji rosnącego alarmu ekologicznego szczególnego znaczenia nabiera sejmowa ustawa o ochronie zdrowia. Zadaniem przyszłych po-



Fot. Andrzej PASLAWSKI

## Inauguracja nowego roku szkolenia partyjnego

W poniedziałek odbyła się w Kombinacie HIL uroczysta inauguracja szkolenia partyjnego. Uczestniczyli w niej licznie zgromadzeni wykładowcy i lektorzy oraz organizatorzy działalności szkoleniowej w hutniczej organizacji partyjnej. Na uroczystości przybyli: sekretarz KK PZPR Jan Czepl, Naczelnik Dzielnicy Zdzisław Zaręba, dyrektor naczelny huty Eugeniusz Pustówka. Zebranych bardzo serdecznie powitał sekretarz KF PZPR HIL Mieczysław Łagosz.

Podkreślił on w swym wystąpieniu, że w działalności ideowo-szkoleniowej zrobiony został w minionym okresie istotny krok naprzód. Formom i metodom szkolenia partyjnego poświęcała Egzekutywa KF bardzo dużo uwagi. Dobrej pracy rzeszy długoletnich i doświadczonych wykładowców należy zwrócić uwagę na efekty. Tego roku powiedziano, że M. Łagosz, oprócz dotychczasowych, tradycyjnych i sprawdzonych form szkolenia wprowadzone będą nowe, przede wszystkim — zespoły studiowania podstaw marksizmu-leninizmu. Ruszyła już także działalność szkoleniowa w organizacji ZSMP, rozpoczęła pracę szkoła młodzieżowego aktywu.

Referat inaugurujący szkolenie na temat roli i zadań podstawowej organizacji partyjnej w środowisku wygłosił członek KC, I sekretarz KF PZPR HIL Kazimierz Miniur. Stwierdził on m.in. że rezultatem dobrze prowadzonej w hutniczej organizacji partyjnej działalności ideowej i szkoleniowej jest wzrost tej organizacji o ponad 130 nowych członków, w tym o 89 młodych, aktywnych i bardzo zaangażowanych robotników. Żeby należycie wypełniać zadania partyjne, powiedział I sekretarz KF, trzeba znać i rozumieć zasady naszego światopoglądu, a więc uczyć się i czytać.

Uroczystość inaugurująca nowy rok szkolenia partyjnego stała się znakomitą okazją do odznaczenia grona najbardziej zasłużonych wykładowców Medalem 40-lecia PRL. Udekorowani zostali: Leon Cyborowski z TM, Jan Dynur — z ZO, Zofia Grot z ZG, Antoni Giba z ZO, Stanisław Grymek z RE, Stanisław Kot z ZM, Zygmunt Litwiński z RE, Tadeusz Stanek z RE, Emil Klamra z ZH, Józef Klimek z RE, Stanisław Kot z ZM, Zygmunt Litwiński z RE, Tadeusz Majcherczyk z RE, Alojzy Misza z RE, Tadeusz Nosek z ZS, Kazimierz Nowak z DE, Kazimierz Patyna z ZB, Edmund Piątkowski z ZS, Henryk Rokita z ZG, Stanisław Sania z ZR, Stanisław Sawrej z W-22, Zbigniew Sobon z ZT, i Franciszek Skóra z RE.

Były i inne formy wyróżnienia: Witold Künstler otrzymał przyznany przez KC medal pamiątkowy „Za aktywną działalność w upowszechnianiu marksizmu-leninizmu i polityki partii”. Aleksander Grzybozyk i Witold Makula otrzymali medal KK PZPR „Za krzewienie marksizmu-leninizmu”. Franciszek Bożyk wyróżniony został Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla m. Krakowa. Kilku osobom wręczone zostały pochwały, które zostały wpisane do ich akt partyjnych oraz nagrody książkowe.

Sekretarz KK PZPR Jan Czepl z dużym uznaniem mówił o działalności szkoleniowej i o jej wynikach w Kombinacie HIL. Przekazał następnie rzeszy wykładowców i lektorów serdeczne podziękowania od Krakowskiego Kombinatu PZPR.

Jednym z wielu odbywających się w tych dniach zebrań przedwyborczych było spotkanie w Klubie Kombatanta KM HIL. Ze środowiskiem zbawidowskim spotkali się dwaj kandydaci na posłów do Sejmu IX kadencji: Franciszek MAMULSKI i Stanisław BARANIK.

Zebrań otworzył prezes Zarządu Fabrycznego ZBoWiD Władysław MICHAŁSKI, witając serdecznie wszystkich przybyłych, wśród których znajdowali się: wiceprzewodniczący KR PRON Jan KUCHARSKI, sekretarz KF PZPR Wacław MORAWSKI i Stanisław KORZEN oraz przedstawiciele władz dzielnicy.

Referat wprowadzający wygłosił Jan Kucharski, który podzielił się z wieloma refleksjami związanymi z dotychczasowym przebiegiem spotkań wyborczych. Na terenie województwa krakowskiego uczestniczyło w nich ponad 10 tysięcy osób. Nie jest

roznie w wypłacanych świadczeniach, co często stwarza konflikty w środowisku ludzi w wieku poprodukcyjnym.

Niską pozycją kombatanta w społeczeństwie zajął się Mieczysław Owca, stwierdzając, że obecne uprawnienia bardziej szkodzą niż ułatwiają życie zbawidowcom. Ważna szczególnie dla byłych więźniów obozów hitlerowskich jest sprawa poruszona przez Mieczysława Białego, Odszkodowania dla osób, które w czasie wojny zostały poddane różnym zabiegom doświadczalnym, w wielu przypadkach nie są wypłacane. Alojzy Misza nawiązując do wcześniej sygnalizowanej kwestii świadczeń, zaproponował zwiększenie obowiązujących już zniżek i dodatków za odznaczenia.

Głos w dyskusji zabrał także prowadzący spotkanie W. Michałski, który uznał za konieczne zwiększenie liczby Domów Spokojnej Starości. Zwolnione przez potrzebujących ciągłej opieki mieszkarnia, mogłyby zostać przekazane ludziom młodym.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono sprawom

## „Podnieść pozycję kombatanta w społeczeństwie“

to liczba ogromna, lecz świadcząca o tym, że każdy aktywny politycznie i społecznie obywatel mógł wziąć udział w dyskusji przedwyborczej. Następnie mówca omówił projekt ordynacji wyborczej, podkreślając jego wybitnie demokratyczny charakter. Wyraża się on przede wszystkim w możliwości zastrzeżenia ważności wyborów w wypadku jakichkolwiek uchybień w jego założeniach. Niezwykle ważnym dla wyborców jest także prawo (a nie obowiązek) skreślenia, co jest dużym ułatwieniem, szczególnie dla ludzi biernych politycznie. Omawiając deklarację wyborczą PRON J. Kucharski przedstawił główne jej założenia, wśród których jako najważniejsze podkreślił umocnienie roli państwa i problem wyżywienia narodu.

Środowisko uczestniczące w spotkaniu niejako samorzutnie narzuciło rodzaj tematyki dominującej w późniejszej dyskusji. Przeważały sprawy świadczeń dla kombatantów oraz inne problemy byłych żołnierzy II wojny światowej. Jednak także często zebrani przedstawiali problemy, z którymi borykają się ich dzieci, dlatego nie zabrakło głosów mówiących o braku mieszkani i perspektyw dla młodego pokolenia.

Dyskusję rozpoczął Kazimierz Kuraś, który nawiązując do wystąpienia generała Wojciecha Jaruzelskiego w ONZ, podkreślił wagę tego wystąpienia i bardzo pozytywny odbiór w społeczeństwie. Nawiązując do reformy gospodarczej stwierdził, że ludzie starsi ponoszą najcięższe konsekwencje stabilizacji rynku. Ważnym problemem staje się dlatego zmiana przepisów ustalających renty i emerytury. Obecne rozporządzenia powodują zbyt duże

ogólnokrajowym i problemom dzielnicy. Tadeusz Kaczanowski poruszył kwestię braku poszanowania pracy i sprawę rewaloryzacji Krakowa. Dużo zastrzeżeń budzi praca handlu oraz nie najlepsze zapotrzenie, czemu dał wyraz w swoich wypowiedziach Janina Wróbel oraz Stanisław Zachara. Konkretnie propozycje w imieniu grupy emerytów i rencistów z HIL przedstawił Marian Zak.

Wszystkie te uwagi i propozycje skrzętnie zapisywali kandydaci na posłów, starając się na niektóre z nich odpowiedzieć w czasie swoich wypowiedzi.

Franciszek Mamulski, który zabrał głos jako pierwszy, podziękował obecnym kombatantom za poświęcenie dla kraju w czasie wojennej pożogi i stwierdził, że polska racja stanu, o której mówił w dyskusji Tadeusz Figut staje się teraz dla kandydatów i wyborców sprawą najważniejszą. Wiele miejsca poświęcił także omówieniu roli, funkcji i zadań naszego nowego parlamentu oraz poruszył problemy najważniejsze dla naszego kraju. Zaliczył do nich wyprowadzenie gospodarki z kryzysu i konsolidację społeczeństwa.

Stanisław Baranik poinformował uczestników dyskusji o działalności Sejmu w poprzedniej kadencji, ustosunkowując się szczególnie do sprawy aktów ustawodawczych, które z powodu braku rozporządzeń wykonawczych nie weszły w życie. Mówił także o kwestii zadłużenia kraju i o problemie ochrony środowiska oraz o sprawach najistotniejszych dla przyszłych posłów. Zaliczył do nich obniżenie się rangi pracy oraz odpływ sił z najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej.



# KOKSOWNIA na cenzurowanym

Pomysł ten chwali: stale mówi się o warunkach pracy hutników i o zagrożeniach dla ich zdrowia, a nawet życia, ciągle jednak za mało jest konkretnych działań prowadzących do zmian na lepsze. Zaczyna być inaczej, konkrety zaczynają brać górę nad powodzią słów. Rozpoczęte zostały w Kombinacie HIL kompleksowe kontrole warunków pracy, takie przeglądy wszystkich od A do Z. Obejmują one, jeden po drugim zakłady huty. Do tej pory przeprowadzono już takich przeglądów 7, a przygotowywany jest przegląd ósmy, w ramach którego skontrolowany zostanie Transport Kolejowy HIL.

**B**ardzo istotna uwaga — nie działa się zaskoczenia, nikt tutaj nie poluje na sensację. Akcja jest planowa, dobrze przemyślana, systematycznie prowadzona. Każdy zakład, który ma być kontrolowany jest powiadamiany o tym z wyprzedzeniem (z co najmniej miesięcznym wyprzedzeniem), aby mógł uporządkować niektóre zagadnienia, usunąć usterki, przygotować się na czujne spojrzenia ludzi z zewnątrz.

Dochodzimy teraz do sedna sprawy: kto prowadzi wspomniane kontrole? Organizatorem i koordynatorem ich jest Dział BHP. W skład komisji wchodzi pracownicy Głównego Mechanika, Głównego Energetyka, Zakładu Transportu Kolejowego, Ochrony Środowiska, Zakładu Usług Socjalnych, Straży Pożarnej.

Powiedziano mi, że intencją tych kompleksowych kontroli, sprawdzania wszystkiego, co może wpłynąć na warunki pracy załogi, jest to, aby w znacznym stopniu była to samokontrola. Sprawa ludzi z zewnątrz powinna być tylko doradą i pomocą. Podstawowym zadaniem jest bowiem dojrzenie problemów przez dozor techniczny zakładu i ustalenie sposobu zmiany tego co złe na lepsze. Termin likwidacji zauważonych usterek i braków — również pozostawiany jest gospodarzom zakładu: sami go określają mając świadomość, że po upływie czasu z postanowienia zostaną rozliczeni.

Przechodzę teraz do zakończonej ostatnio kompleksowej kontroli Zakładu Koksochemicznego. Najpierw kilka ogólnych stwierdzeń. Wiadomo doskonale, w jakich warunkach pracuje załoga ZK, odmalowywaliśmy je jeden raz na tych lamach. Jest to jeden z najtrudniejszych zakładów huty, brudny, z ogromnym zapyleniem, o bardzo poważnym zagrożeniu wypadkowym. Można więc było spodziewać się po prostu spiętrzenia negatywów. Tymczasem stało się inaczej. Kontrola wykazała istotne sporo usterek i niedociągnięć, zwłaszcza w dziedzinie produkcji, ale jednocześnie bardzo dużo plusów. Szczególnie w obszarze spraw socjalno-bytowych zaskoczenie było znaczne: okazało się, że można w tych najgorszych warunkach zadbać o czystość i porządek w łazienkach i szatniach, w stołówce i w punktach śniadaniowych. I to najbardziej cieszy.

Koksownia od razu kojarzy się nam z problematyką ochrony środowiska, spójrzmy więc najpierw na to zagadnienie. Stan urządzeń mających służyć ochronie tego wielkiego dobra jakim powinno być nieskażone środowisko człowieka, nie jest tutaj dobry. Wiele urządzeń w ogóle nie funkcyj-

nuje, wiele jest nie w pełni sprawnych. Dotyczy to głównie układów wyciągowych. Żeby obraz nie był tak ciemny podam, że we wszystkich przypadkach ustalono terminy usunięcia usterek, dodajmy terminy bardzo mobilizujące. M.in. do końca bież. roku ma być gotowa instrukcja awaryjnej gospodarki wodno-ściekowej z zaznaczeniem retencji.

Drugą dość zaniedbaną dziedziną oprócz ochrony środowiska jest w ZK ochrona przeciwpożarowa. W magazynach gospodarczych stwierdzono brak oświetlenia. W piwnicy łaźni nr 1 — ogólny nieporządek. W szatni nr 2 zastawione zostało przejście na I piętrze papą i innymi materiałami budowlanymi. Brak oświetlenia w piwnicy. Nieporządek. W Przychodni Lekarskiej, znajdujące się tutaj gaśnice były niesprawne. W magazynie gazów technicznych nie zabezpieczono należycie butli, a znajdujące się tu gaśnice były przeterminowane. Między bateriami bloku nr 1 i 2 zauważono skorodowane skrzynki hydrantowe. Przy baterii nr 2 i wieży węglowej nr 3 — zalega złom. Przycisk alarmowy na pomoście baterii nr 1 był niesprawny.

Także w tych przypadkach wynikiem kontroli jest sporządzenie protokołu z naniesieniem terminów usunięcia wszystkich zauważonych braków.

Jasniejszą stroną przedstawianego obrazu, jest jak już wspomniano, gospodarka socjalno-bytowa w ZK. Kontrola była tutaj nie mniej drobiazgową i wymagającą jak w obiektach produkcyjnych i magazynowych. Usterek stwierdzono jednak niewiele.

A co należy zrobić, aby było jeszcze lepiej? Zwrócono uwagę na kilka spraw, m.in. na słabe oświetlenie pomieszczenia z natryskami, na konieczność uzupełnienia wykładziny podłogowej i wymiany tzw. koryta ceramicznego. Należy odnowić i pomalować pomieszczenia wypoczynkowe i sanitarne na bateriach oraz uzupełnić armaturę. Większą uwagę powinni zwrócić gospodarze na porządek w kiosku nr 35. Zaleceń jest więc w sumie niewiele. Tym lepiej, łatwiej bowiem będzie je wykonać.

Na koniec kilka refleksji. Na tego rodzaju kompleksowe kontrole po prostu cała załoga czekała. Są one zapowiedzią dalszych korzystnych zmian. A czy faktycznie przyczynia się do poprawy warunków pracy załogi i do zwiększenia bezpieczeństwa pracy, zobaczymy. Tak bowiem jak piszemy dziś o wynikach kontroli i o terminach usunięcia usterek, tak niebawem napiszemy o realizacji przyjętych postanowień. Liczą się bowiem tylko konkretne efekty.

JERZY DANEK

**P**o przeprowadzonej latem br. kontroli funkcjonowania Wydziałów Lokalnych i Spółdzielni Mieszkaniowych przedstawiciele INSPEKCJI ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEJ tym razem, w pierwszych dniach września, odwiedzili zakłady pracy. W województwie krakowskim miejskim 20 czterosobowych zespołów kontrolnych wybiórczo sprawdziło 20 zakładów pracy, państwowych i spółdzielczych. Tematem kontroli był stan dyscypliny pracy oraz przestrzeganie przepisów bhp.

Spółeczni inspektorzy Wojewódzkiego Oddziału IR-Ch Delegatury NIK w Krakowie złożyli czterodniowe wizyty w następujących nowohuckich zakładach pracy: Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Montin”, Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego oraz w Hucie im. Lenina — w Zakładzie Stalowniczym oraz Zakładzie Żelaznych Blach.

## GRZECZY „MONTINU”

„MONTIN”. Stwierdzono tu szereg istniejących nieprawidłowości. Niewłaściwie uregulowane są sprawy dotyczące nadzoru i kontroli dyscypliny pracy. W toku kontroli stwierdzono np., że na terenie budowy EC Leg przebywał pracownik tego przedsiębiorstwa, mistrz zatrudniony na budowie w Skawinie, który nie potrafił określić frekwencji pracowników na nadzorowanym przez siebie placu budowy w Skawinie. Dalej — po otwarciu magazynu 04 kontrolerzy stwierdzili przebywanie w nim nieupoważnionego człowieka.

Te przykłady, zdaniem inspekcji, uświadniają nieskuteczny system kontroli dyscypliny pracy sprawowanej przez mistrzów i brygadzystów.

W trakcie tej kontroli stwierdzono m.in. niezgodne z przepisami prawa pracy

## Okiem inspektorów robotniczo-chłopskich

nakładanie na pracowników kar pieniężnych. Jeden z pracowników otrzymał karę w wysokości przekraczającej jednodniowe jego wynagrodzenie.

W dziedzinie przestrzegania przepisów bhp ujawnionych zostało wiele uchybień.

W zaleceniach pokontrolnych, przesłanych na ręce dyrektora przedsiębiorstwa, o sposobie realizacji których krakowska Delegatura NIK ma być poinformowana do końca października, znajduje się 7 punktów. Po pierwsze — należy zapewnić skuteczną kontrolę dyscypliny pracy, rygorystycznie przestrzegać przepisów prawa pracy, niezwłocznie przekazywać pracowników w dziedzinie bhp i dopilnować złożeń niezbędnych w tym zakresie egzaminów. Kierownictwo przedsiębiorstwa, po wtóre, zostało zobligowane do podjęcia skutecznych działań, zapewniających przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa pracy na obiektach budowlanych.

## SAMOWOLNE OPUSZCZANIE PRACY...

**KOMBINAT BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO.** Ma na swoim koncie szereg uchybień i rażących niedociągnięć. Kontrola stwierdziła m.in. brak odnotowywania godzin powrotu pracowników po załatwieniu poza miejscem pracy spraw służbowych i prywatnych oraz brak potwierdzenia odpracowywania wyżej w celu załatwienia spraw prywatnych. Takie i to bynajmniej niedociągnięcia przykłady odnotowano w dziale księgowości finansowej, w dziale ewidencji kosztów oraz w Zakładzie — Fabryka Domów. Dobitnie świadczy to o braku właściwego nadzoru ze strony kierowników, odpowiedzialnych za kontrolę ewidencji wyżej pracowników.

Inne ujawnione nieprawidłowości to samowolne opuszczanie miejsca pracy przed zakończeniem godzin pracy przez pracowników zatrudnionych przy budowie bloków w os. Wyodróżniam oraz nieprzestrzeganie przepisów Kodeksu Pracy w zakresie udzielania kar. Bardzo poważne zastrzeżenia budzić musi nieprzestrzeganie przepisów w zakresie bhp na budowie w os. Ruczaj-Zaborze oraz w Zakładzie — Fabryka Domów. Na pierwszej budowie stwierdzono oprócz niezadawalającego stanu zaplecza socjalnego brak zabezpieczenia wykopów oraz tego samego rodzaju braki przy robotach montażowych w blokach mieszkalnych.

Sporo uchybień odkryło w Fabryce Domów, mieszczącej się przy ul. Dobrego Pasterza. Przykłady pierwsze z brzegu — nieprzestrzeganie elementarnych zasad bezpieczeństwa — na przykład używanie dziurawych tarcz spawalniczych podczas spawania lukowego, brak dostępu do elektrycznej tablicy rozdzielczej w ślusarni, brak przy łódkach osłon na uchwytach samocentrycznych.

Również i na ręce dyrektora KBM Inspekcja Robotniczo-Chłopska przesłała zalecenia pokontrolne i terminem powiadomienia o sposobie ich realizacji do końca października.

\*

**K**ontrola, czyniona wybiórczo przez społecznych inspektorów, nie napawa optymistycznymi wnioskami. Zarówno bowiem w „Montinie”, jak i w KBM sprawy właściwej dyscypliny pracy i należytego przestrzegania przepisów bhp budzić muszą bardzo wiele zastrzeżeń.

Do wyników kontroli, przeprowadzonej w Zakładzie Stalowniczym i Żelaznych Blach w KM HIL powrócimy w najbliższym wydaniu „GNH”.

(dom)

**Z**akończył się już okres wyjazdów wakacyjnych. Wiele pracowników kombinatu wraz z rodzinami mimo nie najlepszej pogody skorzystało z różnorodnych form spędzenia urlopu. Podsumowania akcji letniej dokonano podczas spotkania zorganizowanego przez NSZZ Pracowników KM HIL. Przedstawiciele związków bardzo aktywnie, chociaż nadal jednostkowo, uczestniczyli w pracach związanych z organizacją wczasów i kolonii oraz w inspekcjach kontrolnych, które odbywały się w czasie trwania turnusów.

Zebrań, które prowadził wiceprzewodniczący kombinatowej organizacji związkowej Jerzy Lichoń rozpoczął zastępca dyrektora ds. socjalnych Tadeusz Staliński. Przedstawił on krótkie podsumowanie dotyczące hutniczych wczasów. Tegoroczna oferta była podobna jak w latach poprzednich. Większość z wydanych 15.571 skierowań stanowiły kwatery dzierżawione przez hute. Największą popularnością wśród pracowników cieszyły się wczasy w rejonach nadmorskich, dlatego też Dział Socjalny przygotował tam (szczególnie w Świnoujściu i Kołobrzegu) największą liczbę miejsc. Nowością było wygospodarowanie w okresie szczytowym, większej liczby noclegów w najnowszym ośrodku huty w Karnicach. Udostępniono tam dla załogi kwatery w pałacyku i domkach campingowych. Warto wspomnieć także o mniejszej niż zwykle liczbie nie wykorzystanych skierowań, szczególnie w okresie między czerwcem a wrześniem.

Jeżeli chodzi o wczasy zagraniczne, to w ramach bezwizowej wymiany hutnicy wypoczywali w NRD, Czechosłowacji i Jugosławii. Przede wszystkim w tym ostatnim przypadku nastąpił duży, bo trzykrotny wzrost skierowań w porównaniu z latami poprzednimi. Większość wyjeżdżających była zadowolona z wy-

szcze niezbyt rozpropagowanej formy wypoczynku skorzystało ponad 2.200 osób, a więc liczba stosunkowo duża.

Również wiele dzieci pracowników huty wyjechało na kolonie i obozy. Jak wspomniał kierownik Ośrodka Wczasów i Kolonii Wojciech Baran, było ich nieco mniej niż w rekordowym roku ubiegłym, ale spowodowane to było wzrostem zachorowań na żółtaczkę w ośrodkach Krakowa. Uruchomiono trzy nowe placówki kolonijne, działało wiele obozów wędrownych i stacjonarnych. Nie obyło się i bez kłopotów, największym problemem był dobór kadry wychowawczej, a przede wszystkim często zła jakość wyposażenia i sprzętu. O ile były znaczne kłopoty z transportem na wczasy, o tyle dowóz dzieci na kolonie funkcjonował bardzo dobrze.

Sytuacja nie jest jednak aż tak dobra, w późniejszej dyskusji wielu związkowców podkreślało szczególnie zbyt późne rozprowadzenie skierowań. Rozdziałniki, które docierają do poszczególnych zakładów w maju i czerwcu, utrudniają planowanie urlopów. Wiele głosów dotyczyło kwestii rozliczania wczasów „Pod gruszą”, mówiono też o wcześniejszej rezerwacji miejsc kolejowych. Ważnym problemem jest również sprawa zwiększenia liczby miejsc w domach wczasowych, wobec nie najlepszego standardu kwaterek prywatnych.

(m. d.)

## Koniec wczasów i wakacji — czas podsumowań

poczynku za granicą, chociaż wiele kontrowersji wzbudzały wysokości mieszkankowego. Ponieważ umowy zawierane były z różnymi firmami, inne były też przydziały dewiz. Zastrzeżenia budziła także jakość niektórych kwaterek. Aby zapewnić pracownikom huty wypoczynek w komfortie odpowiadającym naszym ośrodkom, rozważa się kwestię porównania umów z niektórymi przedsiębiorstwami zagranicznymi.

Po raz pierwszy kombinat wyszedł z propozycją wczasów „Pod gruszą”, na których dofinansowanie przeznaczono 15 mln z funduszu socjalnego. Z tej jo-







CIĄG DALSZY ZE STR. 1

M.B. — Negro też nie ma łatwego życia. Zdarza się, że całymi godzinami siedzi sam. Córka przez cały dzień poza domem, mąż — to samo. Najwięcej czasu psisko spędza ze mną, ponieważ ja pracuję w ruchu czterobrygadowym.

RED. — Gdzie pani pracuje?

M.B. — Jestem technikiem-metalurgiem w laboratorium Stalowni Konwertorowej.

RED. — Jak godzi pani pracę na zmiany z obowiązkami domowymi?

M.B. — Ruch czterobrygadowy nie jest w sumie taki zły. Wiadomo: cztery dni pracy, dwa dni wolne. Można w miarę na bieżąco wykonywać różne zajęcia domowe. Cóż, większość obowiązków spoczywa na mojej głowie. Zwłaszcza teraz... w okresie przedwyborczym. Mąż jest wciąż poza domem, a gdy wraca, jest strasznie zmęczony.

ST.B. — To prawda. Kampania do VIII kadencji była zupełnie inna. Miałem zaledwie 3 lub 4 spotkania.

okres nie tylko ostrej pracy, ale i ożywionego życia towarzyskiego. Pamiętam ciągle zabawy, wspólne spotkania. Młodość była wtedy piękna, wesola. Obecna, mimo całkiem innych warunków życia, jest chyba pośpieszniejsza. W każdym razie — inna.

ST.B. — Byliśmy chyba, mimo wszystko, większymi lekkoduchami. B.B. — Ja mam na to swój własny pogląd: mnie się żyje całkiem dobrze.

RED. — Być może cały ciężar obowiązków przejęli rodzice...

B.B. — Nie narzekam na brak obowiązków. Jestem słuchaczem drugiego roku Studium Medycznego, Wydział Fizjoterapii. Cóż, po prostu nie dostałam się na studia... Medycyna to rzecz prawie nieosiągalna.

RED. — Nawet dla córki posia?

ST.B. — Ogromna liczba kandydatów; widać byli lepsi.

M.B. — U mnie w pracy koleżdy powtarzają z niedowierzaniem: nie dostała się? kolejny raz? córka posia...?

M.B. — Córka miała też kłopoty ze zdrowiem. Najbardziej dala nam się we znaki skolioza (bardzo wówczas „modna”). Nie wiadomo skąd się wzięło to skrzywienie kręgosłupa: od siedzenia nad książkami, a może z powodu wzrostu, zawsze była wysoka... A może... dlatego że kiedyś tatusiowi wypadła z wózekka...

B.B. — A to ciekawe... Nigdy mi o tym nie mówiliście.

M.B. — Któregoś dnia wybrał się z wózekkiem na zakupy. Tatusi obejrzał się za ładną dziewczyną i dziecko wypadło. Gdy wyszłam ze sklepu, leżała Basia na ziemi.

RED. — Czy jest Pani zazdrosna o męża?

M.B. — Nie. Dlaczego nie miałaby się obejrzeć za ładną dziewczyną? Sama się oglądam, jeśli widzę zgrabną i modnie ubraną panienkę.

RED. — Jest Pani bardzo tolerancyjną żoną. A propos: czy toleruje Pani również palenie papierosów?

M.B. — Proszę palić. Nie dość, że

Sprzątaniem zajmujemy się obydwie z mamusią.

ST.B. — Ja za to robię najcięższe zakupy. Zdobynam mięso i wędliny.

RED. — Przepraszam za drobną złośliwość, ale dla posia nie jest to chyba zbyt trudne zadanie. Ma Pani zapewne jakieś łatwiejsze „dojścia”.

ST.B. — „Dojścia” mam z kolejką. Jak wszyscy. Zakupy robię najczęściej w sklepie wiejskim „czernichowskim” na os. Stalowym, ponieważ tam jest najdłuższe kielbasa.

B.B. — Muszę wziąć tatusia w obronę. Jest wspaniały jako majsterkowicz. Sam zrobił wiele mebli. W moim pokoju znajdują się meble jego „produkcji”. Proszę zobaczyć. Żeby tylko miał czas dokończyć segment...

Oglądamy typowe M-4.

RED. — Najbardziej podobają mi się meble w pokoiku córki. Trochę „pod antyk”. Przypominają stylem piękne gdańskie. To nie tanie pochlebstwo, ale widać w tym ręce bardziej artysty niż rzemieślnika.

# —NAWET W WIGILIĘ TAK NIE POWSPOMINALIŚMY...



Obecna jest bardzo ciężka. W ciągu półtora miesiąca — około 30 spotkań!

M.B. — A ile przy tym dodatkowego sprzątania dla mnie... Wszędzie sterty papierzynek. W dodatku mąż się złości, jak mu coś poprzestawiać.

ST.B. — To są ważne sprawy. Mnóstwo problemów ludzkich do załatwienia.

M.B. — Wiem, powtarzam tak z przyzwyczajenia. Zrobiło się ze mnie takie ciągłe narzekadło. Chciałabym kiedyś pójść do kina, do teatru... A tu nie, tylko pranie, gotowanie, spacer z psem i... ciągłe czekanie na męża i córkę.

RED. — No właśnie, a gdzie córka? Byłoby miło, gdyby...

M.B. — Jest w domu, chętnie ją poproszę, jeśli nie będzie przeszkadzać.

RED. — Wręcz przeciwnie. Celem mojej wizyty jest rozmowa z rodzinną posia. Najbliżsi znają go najlepiej. W pracy mówią o nim dobrze, ale — wiadomo — solidarność koleżeńską... różnie to bywa.

Wchodzi smukła, ładna dziewczyna. Barbara.

RED. — Pani Basia jest zapewne rodowitą mieszkanką Nowej Huty. Jak dla państwa, rodziców, rozpoczął się romans z nowocześnie dzielnicą?

M.B. — Jak dla wielu innych mieszkańców. Wielka socjalistyczna budowa — możliwość znalezienia dobrej pracy. Ja pochodzę z okolic Nowego Sącza, mąż — z Krakowa. Poznaliśmy się w jednej z koleżanek. Lata pięćdziesiąte to był

ST.B. — Sprawa przyjęć, zwłaszcza ograniczonej liczby miejsc na medycynę, zmusza do refleksji: wszędzie niedobór lekarzy, narzeka się na brak najwyższej jakości specjalistów, dlaczego więc nie przyjmują więcej osób? Właśnie dzisiaj, pod czas spotkania ze służbą zdrowia docent Stępniewski poruszył dramatyczny problem: szpital HiL otrzymał kompleks urządzeń do bardzo szybkich diagnoz i analiz lekarskich. Drugi taki jest w klinice na Kopernika. Rzadka, bezcennej wartości aparatura stoi i... czeka na specjalistów. Nikt nie potrafi jej obsłużyć.

RED. — O ile mi wiadomo, „dopchanie się” do wspomnianych urządzeń na Kopernika jest sprawą wyjątkowo trudną. I pomyśleć, że hutnicy mają do dyspozycji równie cenny sprzęt, który — z braku fachowców — może się kiedyś okazać przydatny tylko na złom... Skoro już jesteśmy przy medycynie: czy ma Pani zamiar zdawać jeszcze raz?

B.B. — Na razie, nie. Skoro wcześniej nie wyszło, muszę najpierw zdobyć zawód, a potem myśleć o wykształceniu wyższym.

RED. — Może trzeba będzie więcej popracować?

ST.B. — Nasze dziecko zawsze było tytanem pracy. Dość wspomnieć, że równoległe do zwyczajnej podstawówki uczęszczała do muzycznej. Na podobnej zasadzie ukończyła dwie szkoły średnie. Gdy koleżanki grały w gumę, ona stała miała jakiegoś dodatkowego zajęcia.

B.B. — Nigdy mi tatus nie mówił, że ma o mnie taką dobrą opinię...

toleruję, na dodatek sama palę. Córka jeszcze, na szczęście, nie nauczyła się, mąż rzucił dziesięć lat temu.

ST.B. — Palilem około 60 papierosów dziennie. W końcu uznałem, że swoje wypalilem i że wystarczy. Zaczęłam palić w latach pięćdziesiątych, kiedy nie bardzo miałam za co kupić śniadanie. Kolega mówił: „Nie masz zarcia, zapal se papierosa”. I powoli wpadłem w nałóg. Na szczęście mam to za sobą. Jak się słyszy, jakimi chorobami zarazony jest rosnący tytoł, to wystarczy.

M.B. — Według mnie nie warto sobie tego odmawiać. Jakże my w ogóle mamy przyjemności? Nie pamiętam, kiedy byłam w operetce. Dawniej stałe chodziłyśmy. Nawet gdy córka była mała, zostawała z opiekunką. A teraz nie ma czasu. Ani na teatr, ani na kino...

RED. — Zaległości można nadrobić w czasie urlopu...

ST.B. — Urlop? W tym roku mieliśmy „aż” 10 dni wspólnego urlopu. Byliśmy nad morzem, pogoda mieliśmy przepiękną. Dawniej stałe jeździliśmy z namiotem. Wiele zwiedziliśmy. Obecnie i ta przyjemność odpadła. Cholernie mało czasu.

B.B. — Ja tatusia spotykam tylko rano i późnym wieczorem.

M.B. — I tak już od pięciu lat, od początku kadencji, praca mistrza w Zakładzie Automatyzacji — praca społeczna. Z początku byłam przeżartą. Dawniej mąż dość dużo pomagał: sprzątał z nami, gotował...

ST.B. — A kto odkurza mieszkanie?

B.B. — Nie przesadź, tatusia.

## Z WIZYTĄ U KANDYDATA NA POSŁA

ST.B. — Muszę się jeszcze pochwalić, że sam — a ściślej — przy pomocy kolegów — ułożyłem podłogę z desek, wcześniej usunąwszy płytki PCV. Zawsze sami sobie malujemy mieszkanie. Nie lubię bezczynności.

M.B. — Mam jeszcze działkę w Zabierzowie. Od ubiegłego roku.

ST.B. — Nie ma tam żadnej „infrastruktury” poza beczką z wodą.

M.B. — Niektórzy wybudowali domki, a ty na nie nie masz czasu... Ja wkrótce przejdę na emeryturę, chętnie pracowałabym na działce.

ST.B. — Nie przejmuj się, coś tam zrobimy.

RED. — Czy od dawna zajmuje się Pan działalnością społeczną?

ST.B. — Od początku. Najpierw ZMP, potem — ZMS, od 63 roku — bliżej partii. Byłem też radnym Miejskiej Rady Narodowej. Uzbierało się mnóstwo różnych funkcji.

RED. — Trzeba to chyba po prostu lubić...

ST.B. — Jest to rodzaj, hm... odchyleń psychicznego. Jak człowiek raz zaczął coś robić, to go wciąga. I stało się coś do załatwienia. Czasem odczuwa się zmęczenie, a czasem dużo satysfakcji, że udało się to czy owo załatwić.

RED. — Czy Panie też działają społecznie?

M.B. — Ja stanowię absolutne przeciwieństwo. Nie lubię tego. Jako panienka należałam do ZMP, ale raczej towarzysko. Wspólnie wycieczki, zabawy... Wolę raczej posiedzieć i poczytać o gwiazdach. Interesuję się astronomią. Czytam chętnie książki z dziedziny religioznawstwa, podróży, reportaży.

B.B. — Mnie też nie pociąga działalność społeczna. Owszem, pracowałam w samorządzie szkolnym. Ale to wszystko. Praca społeczna to domena tatusia.

RED. — Czy Panu z kolei pozostaje trochę czasu na czytanie?

ST.B. — Czytam głównie prasę. Dzisiaj dostałem interesującą książkę z dedykacją: „Dialog nasza szansa” Jerzego Jaskierni. Chętnie to przeczytam. Kawał współczesnej historii. Autor — jako politolog — na pewno ma inne spojrzenie na wiele spraw niż my.

RED. — Czuję się jak intruz, który zabiera mnóstwo czasu z życia rodzinnego, ale mimo to zadam jeszcze jedno pytanie: jeśli już Państwo zbierzecie się razem, jak spędzacie wolny czas?

M.B. — Wtedy zawsze znajdzie się powód do burzy, która zmąci szczęście rodzinne.

ST.B. — Chcielibyśmy się wybrać na grzyby. Wypadałoby też odwiedzić rodzinę żony w Nowym Sączu.

RED. — Oby się udało. Na razie przepraszam za najście i życzę miłego wieczoru.

ST.B. — Było bardzo miło. Nawet w Wigilię nie powspominaliśmy sobie tak jak dzisiaj. (r)

Ze skromnie uzbędnych luksusów trzech lat pani Marije całym przedsięwzięciem naprawę do trzy lat ro w grudniu, ale nie się nad tym nie ją ważniejsze prob Chociaż dyrektore stwa Remontowo-B wa Huta” jest kob ma ta należy do ma w tym żadnej t stu szefowa ma doświadczenie. Za siębiorstwie Robót następnie „zaliczyła tem był Budostal-6 dowie Huty Katow nego nie potrzeba dzianu swoich umie cie Katowice „odp eksportie, a następ w PRB „Nowa Hu

Dawniej firma ta na Przedsiębiorstwo Remon nowych warunkach, w zmienila się nie tylko przedsiębiorstwo może ko na siebie, więc ludz Jeszcze pod starą nazw ezeniu Budownictwa K czasy, kiedy pracowali la budowach. Często n tylko kilku robotników prace na wszystkich tyd ly się latami. W tej ch portfel zleceń zgodnie z nych, aktualnych możli Ostatnie „zwykłość” oddanie do normalnego stawowej nr 104 w os. V pitalny trwał około dw uwagę, że prace przebi w trakcie normalnych ze budynek nie został to rekord. Nie ma drug giaby się pochwalić po Dwa lata temu rozpo

W swej gów losu utwo naliz cjologiczne”. K wspólnie z Kon brycznym PZP czych oraz spo Należy zauw zatrudnieni w l eowni Psycholo nieporozumień, gami. W latach współpracował Jagiellońskiego.

Wynikiem reor prowadzonej w r połączenie Działu lera Humanizacji.

INF CC

fuzji okazał się j Kadr i Analiz S ramach którego Zespół Badań i A nych. (Pracowni Pracy została wyo osobna komórka W skład zespołu w trzech socjologów Długopolski (pełn funkcje zastępcy Działu Kadr), m ejan i mgr Artur Jak się okazu czekają dalsze zm cyjne. 1 sierpnia b rzony Ośrodek Inf kacji Społecznej



Ze skromnie urządzonego, bez żadnych luksusów, gabinetu, już od trzech lat pani Maria Starowicz kieruje całym przedsiębiorstwem. Tak naprawdę to trzy lata upłynęło dopiero w grudniu, ale tutaj nikt nie zastanawia się nad tym. Mała, ważniejsza problematka na głowie. Chociaż dyrektorem Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego „Nowa Huta” jest kobieta, to i tak firma ta należy do najlepszych. Nie ma w tym żadnej tajemnicy, po prostu szefowa ma za sobą długoletnie doświadczenie. Zaczynała w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych — 9, następnie „zaliczyła” Budostal-5, potem był Budostal-6 i praca przy budowie Huty Katowice (dla budowlanego nie potrzeba lepszego sprawdzianu swoich umiejętności). Po Hucie Katowice „odpoczęła” trochę na ekspedycji, a następnie „wylądowała” w PRB „Nowa Huta”.

Dawniej firma ta nazywała się: Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane-5. W tych warunkach, w reformie gospodarczej, nie było to tylko nazwa. Ponieważ przedsiębiorstwo może właściwie liczyć tylko na siebie, więc ludzie pracują dużo lepiej. Wcześniej pod starą nazwą podlegali Zjednoczeniu Budownictwa Komunalnego. To były czasy, kiedy pracowali jednocześnie na wielu budowlach. Często na jednej z nich było kilka robotników. Efekt był taki, że na wszystkich tych budowlach ciągnęło się latami. W tej chwili firma „zapewnia” zlecenie zgodnie z rozstrzygnięciami władz, aktualnych możliwości. Ostatnio „zwycięstwo” i powód do dumy to danie do normalnego użytku Szkoły Podstawowej nr 104 w os. Wysokim. Remont kałny trwał około dwóch lat. Biorąc pod uwagę, że prace przebiegały podczas nauki, trakcie normalnych zajęć szkolnych, ten budynek nie został wykwaterowany, jest rekord. Nie ma drugiej firmy, która mogłaby się pochwalić podobnym osiągnięciem. Dwa lata temu rozpoczęto ten remont od

wymiany całej instalacji centralnego ogrzewania. Wymieniono również wszystkie instalacje sanitarne, wodociągowe i elektryczne. Wykonano masę robót, związanych ze zmianą i modernizacją układu klas. Bardzo dokładnie wykonane zostały wszystkie prace wykończeniowe — malowanie, wymiana posadzek i fliz itp. Ponieważ cały czas w szkole przebywały dzieci, roboty najbardziej hałaśliwe odkładano na dni, w których nie było zajęć szkolnych. Starano się koncentrować na najcięższych robotach w trakcie wakacji.

skim drugą salą gimnastyczną. Będzie to mała sala dla najmłodszych dzieci.

Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane „Nowa Huta” nie jest potentatem w tej branży. Zatrudnia 250 ludzi, z czego bezpośrednio w produkcji pracuje ponad 200. Reszta to pracownicy administracyjni. Chociaż firma jest mała, to jednak — jak podkreśla szefowa — stale rośnie. Ambicją załogi jest, aby ich firma była coraz większa. Całkiem pokaźną grupę stanowią „starzy” pracownicy, ci z wieloletnim stażem. Nie ma zbyt

bramą ustawia się długa kolejka oczekujących na remonty. W wielkim błędzie byłby ten, kto tak właśnie by myślał. Okazuje się, że PRB ma jeszcze wolne moce przerobowe.

Przedsiębiorstwo nie podejmuje działalności inwestycyjnej, chociaż ma możliwości, ponieważ przestrzega swojej statutowej działalności. Jest firmą remontową i podlega ministrowi Gospodarki Komunalnej i Administracji, a nie ministrowi budownictwa.

Jedną z przyczyn, że możliwości tej firmy i innych podobnych nie są wykorzystane w

## „Męska” firma pod babskimi rządami

Prace dla szkolnictwa to tylko niewielki wycinek działalności PRB „Nowa Huta”. W niewielkim zakresie remontują także budynki służby zdrowia, jednak ich główne zadanie to remonty budownictwa mieszkaniowego. W tej chwili prowadzą roboty dla PGM w Nowej Hucie. Są to remonty bieżące i zabezpieczające. Huta jest jeszcze stosunkowo młoda i nie potrzebuje remontów kapitalnych. Całkiem inaczej jest w Krakowie. Firma wykonuje przykładowo remonty kapitalne przy ul. Hełdów i Krakusów. Skoro wymieniamy już prace budowlane, na których obecne jest PRB „Nowa Huta”, to wypada jeszcze wymienić XII Liceum Ogólnokształcące, w którym trwa podobny remont jak w Szkole Podstawowej nr 104, przedszkole nr 113 w os. Jagiellońskim, gdzie prace zostaną skończone do końca tego roku, i Szkołę Podstawową nr 105, która poddana została remontowi kapitalnemu. Właśnie teraz wchodzi na kolejną budowę. Mają zamiar „podać” uczniom Szkoły Podstawowej nr 101 w os. Jagielloń-

wielkiej fluktuacji kadr. Nie narzekają specjalnie na braki kadrowe, przyjmują jednak z otwartymi ramionami wysokiej klasy fachowców. W pracach remontowych te kwalifikacje są bardzo potrzebne, niekiedy wręcz konieczne. Tak jak wszyscy pragną się rozrastać, zatrudniać coraz większą liczbę fachowców. Wiadomo, apetyt rośnie w miarę... remontowania.

W roku ubiegłym wykonali remonty wartości 245 mln zł, a więc przypadło około miliona na głowę każdego zatrudnionego. W tym roku wartość „produkcji” powinna wynieść 295 mln zł. Z tego około 30 milionów to będzie zysk przedsiębiorstwa, oczywiście po odjęciu jeszcze 65 procent podatku dochodowego. Z takim planem nie powinni mieć kłopotów. Zima nie zakłóciła w tym roku pracy. Wszystkie roboty były wykonywane.

Firma jest samowystarczalna, to znaczy własnymi siłami potrafi wykonać pełny remont kapitalny. Wynika z tego, że o usługi przedsiębiorstwa wszyscy się biją, a przed

pełni, jest to, że w naszym kraju na remonty przeznacza się jedynie 3 procent środków na inwestycje. W NRD jest to już 15, a na świecie dochodzi to nawet do 50 procent.

W planowaniu jest mały bałagan. Przedsiębiorstwo już teraz powinno mieć rozstrzygnięcie, co będzie robić w przyszłym roku, ale ci co chcą być remontowani, nie wiedzą jeszcze, ile będą mieli pieniędzy, ponieważ okazy się to dopiero na przełomie grudnia i stycznia. W takiej sytuacji omawiane są wszystkie roboty „orientacyjnie”.

Wspomniałem wcześniej, że firma nie narzeka na brak rąk do pracy. Jeśli ktoś zastanawia się dlaczego, to odpowiedzi są dwie: po pierwsze ludzie tutaj zatrudnieni mają możliwość po pięciu latach wyjechać na eksport, a po drugie dostać mieszkanie po siedmiu latach pracy...

JACEK KRĄG

W swej niedługiej przecież historii Zespół Socjologów Kombinatoru HiL przechodził zmienne koleje losu. W roku 1977 zaczął działać jako komórka utworzonego wówczas Działu Humanizacji i Analiz Społecznych, pod nazwą „Zagadnienia socjologiczne”. Komórka inicjowała i prowadziła badania wspólnie z Komisją Badań Społecznych przy Komitecie Fabrycznym PZPR. Dotyczyły one różnych spraw pracowników oraz społeczno-ekonomicznych.

Należy zauważyć, że socjologowie wcześniej również byli zatrudnieni w kombinacie, ale organizacyjnie podlegali Pracownikom Psychologii i Socjologii Pracy. Wprowadzało to sporo nieporozumień, ponieważ powszechnie mylono ich z psychologami. W latach siedemdziesiątych zespół bardzo ściśle współpracował z Zakładem Socjologii Pracy Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wynikiem reorganizacji przeprowadzonej w roku 1982 było połączenie Działu Kadr z Działem Humanizacji. Owocem tej

bezpośrednio Dyrektorowi Naczelnemu. Jego zadaniem jest kontynuowanie działalności dawnego Ośrodka Informacji i Wy-

Jak wygląda praca socjologów? Otóż, raz na pół roku robią plan badań. Pomysł rodzi się w toku codziennej obserwacji załogi kombinatu i jej bieżących problemów. W pierwszym półroczu br. dla przykładu, przeprowadzili na wstępie socjologiczną analizę fluktuacji za rok 1984. Następnym tematem była analiza przyczyn niewykorzystania miejsc w domach wczasowych kombinatu oraz w ośrodkach dzierżawionych. Potem był sondaż opinii o sposobach i skuteczności informowania załogi o jej istotnych problemach. W ramach przeglądu kadrowego zespół przeprowadził niezmiernie ważne badanie: ocenę kadry kierowniczej HiL.

Wiele interesujących i — rzecz arcyważna — służących praktycznym poczynieniom dyrekcji huty zadań

## O SOCJOLOGACH W SŁUŻBIE KOMBINATU

słuszny i powinien być kontynuowany.

Do ciekawszych prac można także zaliczyć badania dotyczące wprowadzenia słynnego Porozumienia o wprowadzeniu zakładowego systemu wynagradzania pracowników kombinatu, podpisanego przez Dyrektora Naczelnego i Związki Zawodowe 30 kwietnia 1984. Chodziło o uchwycenie społecznej reakcji na nowy system płac. Okazuje się, że większość załogi przyjęła pozytywnie zmiany płacowe (podwyżki), niemniej również większość stwierdziła, że nie wierzy

oceniani są przez swych zwierzchników mistrzowie. Nietrudno było stwierdzić, że kierownicy przejawiają tendencje do zawyżania ocen pracy mistrzów. W tymże czasie socjologowie opracowali ramowy program pracy z kadrą kierowniczą i rezerwą kadrową, który to program został wdrożony w życie pismem dyrektora ds. pracowników z 31 stycznia 1985.

Ankiety socjologiczne przeprowadzane są anonimowo. Daje to gwarancję w miarę szczerych wypowiedzi. Oprócz ankiet prowadzone są — w razie potrzeby — rozmowy z robotnikami dotyczące konkretnych, poddyktowanych bieżącymi potrzebami tematów.

Wiosną 1985 przeprowadzono interesujący, a brzemnienny w skutki eksperyment. Zaangażowano trzech socjologów nie związanych z kombinatem, którzy odegrali rolę nowo przyjmowanych robotników. „Zaliczywszy” wszystkie niezbędne formalności administracyjne, badania lekarskie, szkolenia bhp i p.poż. trafili do Zakładu Siłowni, Stalowniczego i Wielkopiecowego. Wszystkie obserwacje znalazły wierne odbicie w ich notatkach. Wszystkie wnioski, jakie nasunęły się po tej niecodziennej akcji zostały już wdrożone w życie.

Jak traktowani są kombinatowi socjologowie? Podobno bardzo pozytywnie. Poważnie. Robotnicy przyznają im coś na kształt statusu naukowców.

— Bardzo boleję z powodu przewidywanego odejścia socjologów z Działu Kadr — mówi mgr KMITA. — Ich praca była tutaj związana z bardzo konkretnymi ludzkimi sprawami. Pomagała rozwiązywać wiele problemów, wiele kłopotliwych sytuacji. Stanowiła rodzaj pomostu między administracją Działu Kadr a robotnikami. Mielijmy nadzieję, że kiedyś jeszcze wrócą... (ron)

# INFORMUJĄ O TYM, CO MYŚLĄ HUTNICY

fuzji okazał się jednolity Dział Kadr i Analiz Społecznych, w ramach którego wyodrębniono Zespół Badań i Analiz Społecznych. (Pracownia Psychologii Pracy została wyodrębniona jako osobna komórka organizacyjna). W skład zespołu wchodzi obecnie trzech socjologów: mgr Leonard Długopolski (pełniący zarazem funkcje zastępcy kierownika Działu Kadr), mgr Andrzej Kojan i mgr Artur Trzaska.

Jak się okazuje, socjologów czekają dalsze zmiany organizacyjne. 1 sierpnia br. został utworzony Ośrodek Informacji i Edukacji Społecznej (DS), podległy

dawnictw. Niektóre zadania przejmie z Ośrodka Kształcenia Ustawicznego. Ma również przejąć badania socjologiczne prowadzone przez Dział Kadr.

— Dyrektor Naczelny jest bardzo zainteresowany wynikami badań socjologicznych — mówi mgr Wacław KMITA, kierownik Działu Kadr i Analiz Społecznych. — Wszystkie na bieżąco analizuje. Niektóre tematy sam sugerował. Trzeba podkreślić, że jak na człowieka o wykształceniu technicznym wykazuje bardzo duże zaangażowanie w sprawy socjologii, będącej wszak dziedziną humanistyczną.

wykonali socjologowie w roku minionym. Omówmy najważniejsze. Pierwsza sprawa ogromnej wagi to badania na temat znajomości zasad przydziału i finansowania mieszkań oraz stosunek robotników do nowych zasad. Sondaż ujawnił m. in. że aż 70 proc. pracowników było niezadowolonych z propozycji programu mieszkaniowego, głównie z powodu zbyt wysokich cen oraz zbyt długich okresów spłat rat za mieszkania. Pomimo tego dużego niezadowolenia ponad połowa ankietowanych wyraziła opinię, że sam pomysł związania pracowników z zakładem poprzez pożyczkę jest

w możliwości tego systemu. Przy okazji wyszły inne sprawy, m. in. brak właściwej informacji o płacach. Wielu hutników oświadczyło, że nie byli informowani przez mistrzów czy kierowników komórek o nowych zasadach płacowych. Ze swej strony niektórzy mistrzowie twierdzili, że nie zostali właściwie przygotowani do wdrażania nowego systemu. Wyniki badań, które były zainicjowane przez Dyrektora Naczelnego, stały się podstawą do przeprowadzenia licznych korekt

W ubiegłym roku dokonano również badań mówiących, jak



## PROPONUJEMY

### KINA

SWIT godz. 15.30 i 17.45 „Przemysł” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Zagadka nieśmiertelności” prod. angielskiej, od 18 lat.  
SWIT mała sala, godz. 15.00 „Czerwone terety” prod. polskiej b/o, godz. 17.00 „Ryśkacz” prod. chińskiej, od 15 lat, godz. 19.15 „Na granicy” prod. USA, od 18 lat.  
SWIATOWID godz. 15.30 i 17.45 „Gry wojenne” prod. USA od 13 lat, godz. 20.00 „Wejście smoka” prod. Hongkong-chińskiej, od 13 lat.  
SFINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Variola Vera” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat.

### TEATR LUDOWY

Do 1 bni. nieczynny.

### NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (plac Centralny)

5 października, godz. 16 — przedstawienie dla dzieci ze szkół podsta-  
wowych pt. „Mały Książę”.  
6 października, godz. 16 — inaugu-  
racja roku kulturalnego i działalno-  
ści NCK. W programie występy zespo-  
łów artystycznych: zespół rytmiczno-  
instrumentalny „Kieks”, góralski „Ba-  
merek” i Zespół Pieśni i Tańca „No-  
wa Huta”.  
7 października, godz. 16 — Spotka-  
nie z iluzją — iluzja kontaktowa”.  
bilety po 100 zł.  
8 października, godz. 19 — Mar-  
cin Wołki z własnym programem,  
bilety po 100 zł.  
9 października, godz. 18 — w  
cyklu „Miłość — Małżeństwo — Ro-  
dzina” spotkanie pt. „Rodzaje miłości”  
poprowadzą psycholog dr M. Rogóć  
i dr R. Stach.  
10 października, godz. 18 — w  
cyklu „Kabaret polski” program pt.  
„Pan tu nie mieszka”. bilety po 150 zł.  
Od 6 do 12 października NCK  
zaprasza na wystawę amatorskiego  
sprzętu krótkofalarskiego.

### KLUB „KUŹNIA”

(os. Złotego Wieku 14)

Klub przyjmuje zapisy na tre-  
ning autogeny. Pierwsze zajęcia od-  
będą się w sobotę, 5 października. U-  
czestnictwo będzie bezpłatne.  
Trening autogeny jest metodą  
oddziaływania na własny organizm i  
życie psychiczne, polegająca na wy-  
zwalaniu u siebie reakcji odpoczynku  
i koncentracji. Reakcje te przeszkadzają  
pracy organizmu, wywołując mniej  
lub bardziej trwałe zmiany w reak-  
cjach fizjologicznych organizmu i o-  
brazie siebie jako jednostki.  
Cwiczenia treningu autogenego mo-  
żna z pożytkiem wykorzystywać dla  
zmniejszenia zmęczenia czy zmniejszenia  
ciężkości profilaktycznie dla przeciwdzia-  
łania zmęczeniu. Przesłanie orga-  
nizmu, które odbywa się w trakcie  
ćwiczeń, tzn. rozluźnienie mięśni,  
zmniejszenie napięcia emocjonalnego,  
zwolnienie rytmu procesów biologicz-  
nych przez zwolnienie rytmu oddechu  
i pracy serca, działa na organizm o-  
szczędzająco.

### ZDK „BUDOSTAL” (os. Złota Jesień 13)

ZDK przyjmuje zapisy na gimna-  
stykę dla pań w każdy wtorek, w  
godz. 18.30—20. Jest także aerobic dla  
osób w wieku 25—35 lat — w środy  
od 18 do 19.30.

### KONCERT NA HUMANITARNY CEL

7 października o godz. 19 w hali Wisły  
odbędzie się wielki galowy koncert Zespo-  
łu Pieśni i Tańca AGH „Krakus”. Dochód  
z imprezy przeznaczony jest w całości na  
pomoc ofiarom dotkniętym tragicznym  
trzęsieniem ziemi w Meksyku. Szczególna  
idea, wysoce humanitarny cel imprezy  
zasadniczo nie wymaga.  
Zapraszamy wszystkich kulturalistów, infor-  
muujemy, że bilety można nabywać w Fil-  
motechnice przy ul. św. Krzyża 5 lub w  
sklepie zespołu przy ul. Reymonta 15.

### DLA CHETNYCH POZNANIA JEZYKA SERBO-CHORWACKIEGO

(B) Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugo-  
słowiańskiej i NCK organizują kurs jezy-  
ka serbo-chorwackiego metodą laborato-  
ryjną.  
Zajęcia odbywać się będą we wtorki i  
w piątki w godz. 20—21. Zgłoszenia do 15  
października przyjmuje i informacji ud-  
ziela Dział Oświatowy NCK w godz. 15—  
18, tel. 44-09-39.

Szczególnie zachęcamy do wykorzystania  
okazji tych, którzy w najbliższej lub dal-  
szej przyszłości mają zamiar odwiedzić  
piękny kraj na Półwyspie Bałkańskim —  
Jugosławia.

# Szkolenie przyszłych szefów

## GŁOS MŁODYCH

30 września rozpoczęła swoją działalność SZKOŁA  
AKTYWU MŁODZIEŻOWEGO ZSMP w kombinacie. Jej  
głównym celem będzie przekazanie niezbędnej wiedzy  
działaczom organizacji młodzieżowej, aby w przyszłości  
mogli przejąć kierowanie tą organizacją w Hucie im. Le-  
nina. Chodzi tutaj o funkcje przewodniczących Kół, Za-  
rządów Zakładowych, a także o „wdarcie” się do Zarządu  
Fabrycznego. W tym celu niezbędne jest poznanie teore-  
tyczne i praktyczne wszystkich zagadnień związanych z  
ruchem młodzieżowym w kombinacie, a także i innych  
ważnych problemów, potrzebnych do kierowania dużymi  
zespołami ludzi.

**P**rogram kursu przewiduje 96 godzin zajęć, które mają  
już opracowany harmonogram. Wszystko zakończy się  
16 grudnia egzaminem. Uczestnik kursu otrzyma dy-  
plom jego ukończenia, sygnowany przez KM HIL i  
Uniwersytet Robotniczy ZSMP. Kadra lekcyjną za-  
pewniają pracownicy nauki Akademii Ekonomicz-  
nej w Krakowie. Pomaga ekonomistom z kombinatu, działacze  
PZPR i ZSMP.

Program przewiduje zajęcia z takich dziedzin wiedzy, jak:  
1. Najnowsza historia Polski  
2. Nauka o polityce państwa  
3. Podstawy filozofii marksistowskiej  
4. Elementy zarządzania  
5. Zagadnienia reformy gospodarczej

Nowatorskim składnikiem programu szkolenia będzie pro-  
wadzenie zajęć praktycznych, obejmujących wszystkie dzie-  
dziny pracy organizacyjnej wśród młodzieży. W trakcie  
szkolenia przewidziane są także projekcje filmów oświao-  
wych i popularnonaukowych.

Nie zapomniano o spotkaniach  
z działaczami społeczno-politycznymi. W programie znalazło  
się też miejsce dla elementów pedagogiki i psychologii spo-  
łecznej.

Wiceprzewodniczący ZF ZSMP w kombinacie Andrzej  
Wyspał podkreśla, że Szkoła Aktywu Młodzieżowego ZSMP  
w Hucie jest jedyną i wyjątkową działalnością tego typu  
prawdopodobnie w całej Polsce, a w Krakowie po roku 1981  
na pewno. Oprócz tego w kombinacie istnieje również czte-  
ry ośrodki kształcenia dla wszystkich chętnych członków or-  
ganizacji młodzieżowej. Zajęcia poświęcone są przede wszy-  
stkim współczesnym problemom polityki kraju i świata.

### „Meksykańskie” złotówki

Zarząd Fabryczny ZSMP HIL przekazał na konto ofiar  
trzęsienia ziemi w Meksyku 100 tysięcy zł. Także koło ZSMP  
w W-23 nie pozostało w tyle. Młodzieżowcy z tego wydziału  
ofiarowali 25 tys. zł. Przykłady godne naśladowania.

### Sport w hotelach pracowniczych

Dużym sukcesem hoteli pracowniczych kombinatu zako-  
ńczyła się tegoroczna Wojewódzka Spartakiada Sportowa,  
która odbywała się w Suchej Beskidzkiej. Wśród zespołów  
męskich zwyciężył hotel nr 20 z os. Na Wągorzach, przed  
hotelami nr 2 z os. Młodości i hotelami nr 13 z os. Na Skarpie.  
Wśród zespołów żeńskich najlepszym okazał się team repre-  
zentujący hotel nr 11, przed hotelami nr 13 (OHP).  
Wszystkie wymienione zespoły pochodzą oczywiście z Huty  
im. Lenina. Rywalizacja odbywała się w ośmiu konkuren-  
cjach: biegi na 100, 1000 metrów sztafeta, skok w dal,  
pchnięcie kulą, rzuty łotkami do tarczy, zgadywanka tere-  
nowa i przeciąganie liny.

### PIĄTEK, 4 października PROGRAM I

8.10 — Przysposobienie obronne (fil.  
VIII i I k.)  
9.00 — Wokół nas (fil. I—II)  
9.30 — Domator  
9.35 — Domowe przedszkole  
10.00 — Dziennik TV — wiadomości  
10.10 — „Kryptonium Trianon” —  
film sensacyjny prod. ZSRR  
11.20 — Tylko dla ciebie  
11.30 — „Nauka pływania” — film  
dok. o nauce pływania niemowląt  
12.00 — Historia (fil. III k.)  
12.50 — Dla szkół: Kandydaci na po-  
stów  
13.30 — TTR. Historia i chemia  
(sem. I)  
14.30 — Wokół nas (fil. I—II)  
15.35 — W szkole i w domu  
15.55 — NURT. Studium geografii  
16.25 — Program dnia i Dziennik TV  
16.30 — Dla młodych widzów: Maj-  
stecklepa  
16.55 — Piątek z Pantercem  
17.20 — Dziennik TV — wiadomości  
17.30 — Studium  
18.00 — Bez próby: Piosenka holo-  
derska  
19.00 — Dobranoc  
19.10 — Studio konkursowe XI Mie-  
dzynarodowego Konkursu Pianistycz-  
nego im. Fryderyka Chopina  
19.30 — Dziennik TV  
20.00 — Monitor rządowy  
20.30 — „Kryptonium Trianon” (9) film  
sensacyjny prod. ZSRR  
21.35 — Dziennik TV — komentarze  
22.05 — Kontakty — Problemy mło-  
dzieży zagrożonej patologią społeczną  
22.35 — Co nam zostało z tych lat  
— najpiękniejsze piosenki z lat trzy-  
dziestych  
22.15 — Studio sport: Mistrzostwa  
Europy w Siatkówce  
0.05 — Dziennik TV — wiadomości

### PROGRAM II

17.25 — Program dnia  
17.30 — Magia sportu  
18.20 — Przeboje Dwójki  
18.30 — Kronika krakowska  
19.05 — „Fraggles” — film animowa-  
ny prod. angielsk.  
19.30 — Dziennik TV  
20.00 — „O Józefie Chełmońskim”  
— film dok.  
20.30 — X Konkurs Piosenki Cze-  
skiej i Słowackiej — Ustroń-85: Kon-  
cert finałowy  
21.15 — Pod niebieską flagą — ONZ  
w walce z głodem  
21.45 — „Sprawa Jeffreya MacDonal-  
da” (2) film fab. prod. USA  
22.30 — Wielki mecz: Karpow —  
Kasparow  
22.45 — Stan krytyczny: „Cpomy” (3)  
23.25 — Wieczorne wiadomości

### SOBOTA, 5 października

### PROGRAM I

7.55 — TTR — fizyka i biologia  
(sem. III)  
8.55 — Program dnia  
9.00 — Sobótka i film prod. USA

### „Domek na Prerii”

10.30 — Dziennik TV — wiadomości  
10.40 — Co się dzieje?  
10.55 — Bariery — problemy ludzi  
niepełnosprawnych  
11.15 — Na krawędzi słowa — prze-  
gląd humanistyczny  
11.35 — Telewizyjna lista przebojów  
— propozycje  
11.45 — Szłyśmy waj i narodowi  
12.15 — Siedem anten  
13.00 — Sobota na Zamku Książąt  
Pomorskich (1)  
13.10 — Co się dzieje?  
13.25 — Galeria 37 milionów: Rzeź-  
by Mariana Koniecznego  
13.35 — Sobota na Zamku Książąt  
Pomorskich (2)  
14.00 — Konto „M”  
14.25 — Azymut — Kandydaci na  
posłów do Sejmu wśród żołnierzy  
14.50 — Sobota na Zamku Książąt  
Pomorskich (3)  
15.00 — Dziennik TV — wiadomości  
15.05 — Antologia dramatu powsze-  
dniego: George Bernard Shaw —  
„Profesja pani Warren”  
16.40 — Sobota na Zamku Książąt  
Pomorskich (4)

## Weekend z TV

16.50 — Kram — magazyn konsu-  
mentów  
17.15 — Sobota na Zamku Książąt  
Pomorskich (5)  
17.30 — Losowanie Dużego Lotka  
17.30 — Studio sport: I liga piłki  
nożnej  
18.20 — Sobota na Zamku Książąt  
Pomorskich (6)  
18.30 — Marszałkowie Sejmu  
19.00 — Dobranoc: Bolek i Lolek  
19.10 — Z kamery wśród zwierząt  
19.30 — Dziennik TV  
20.00 — Mityng  
21.30 — Czas — magazyn publicy-  
styczny  
22.15 — Studio sport  
23.10 — Dziennik TV — wiadomości  
23.20 — Kino noce: „Jeziro śmier-  
ci” film sensacyjny produkcji angiel.

### PROGRAM II

13.30 — NURT (powtórzenia)  
15.00 — Powitanie  
15.10 — Temat dnia: Akademicy (1)  
16.20 — Finał przebojów Dwójki  
17.15 — Akademicy (2)  
17.45 — „W poszukiwaniu zaginio-  
nych śladów” film dok. prod. RFN  
18.30 — Kronika krakowska  
19.00 — Spektrum — magazyn po-  
pularnonaukowy  
19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszą-  
cych)  
20.00 — Akademicy (3)  
21.25 — Tydzień w polityce  
21.35 — Finał plebiscytu na najpo-  
pularniejsze postacie telewizyjne  
22.15 — Wieczorne wiadomości  
22.20 — „Burmistrz Casterbridge” (3)

### film fab. prod. angielskiej

22.15 — Muzyka na dobranoc

### NIEDZIELA, 6 października

7.30 — Wszelchnia rodziny wiejskiej  
7.50 — Po gospodarsku — magazyn  
spraw wiejskich  
8.15 — Program dnia  
8.30 — Tydzień — magazyn rolniczy  
9.00 — Teleranek oraz ostatni odcie-  
nek filmu CSRS „Latający Czestmir”  
10.30 — Dziennik TV — wiadomości  
10.35 — „Na ziemi i w głębinach” —  
film przyrodniczy prod. hispańskiej  
11.05 — Zajeżdżał wóz do Siewierza (1)  
11.30 — „Lato leśnych ludzi” (3) —  
film fab. prod. polskiej  
12.50 — Tu, w tym samym miejscu  
— historia gmachu Sejmu  
13.00 — Tam, gdzie rośnie wanilia (20)  
13.45 — Telewizyjny koncert życzeń  
14.30 — Zajeżdżał wóz do Siewierza (2)  
15.00 — Dziennik TV — wiadomości  
15.05 — Teatr dla dzieci: Bożena  
Wannicka — „Król sroka”  
16.15 — Zajeżdżał wóz do Siewierza (3)  
16.50 — Popołudnie z...  
18.20 — Antena  
19.00 — Wieczorynka: Małm mie-  
szkańcy wielkich gór  
19.30 — Dziennik TV  
20.00 — „Powrót do Eden” (5) —  
film fab. prod. australijskiej  
20.45 — Pegaz — magazyn aktual-  
ności kulturalnych  
21.30 — Sportowa niedziela i mi-  
strzostwa Europy w Siatkówce  
22.45 — Leksykon polskiej muzyki  
rozrywkowej  
23.20 — Dziennik TV — wiadomości

### PROGRAM II

10.40 — „Powrót do Eden” (5) film  
fab. prod. australijskiej (dla niesłyszą-  
cych)  
11.25 — Inżynierowie wojskowi  
11.55 — Powitanie  
12.00 — Kwadrans z hejnałem  
12.15 — Dziennik TV — wiadomości  
12.20 — Turniej miast — Jawor —  
Wieluń (1)  
13.00 — Kino rodzinne „Rycerze i  
rabusie” (3) film przygodowy prod.  
polskiej  
13.45 — Jutro poniedziałek — ma-  
gazyn codziennych spraw rodzinnych  
14.10 — Wideoteka  
14.35 — Turniej miast: Jawor —  
Wieluń (2)  
15.30 — Program publicystyczny  
16.00 — „Sześć żon Henryka VIII”  
— Joanna Seymour  
17.30 — Turniej miast: Jawor —  
Wieluń (3)  
18.20 — Kalejdoskop filmowy Kino-  
Oko  
19.00 — Wywiady Ireny Dziedzic  
19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszą-  
cych)  
20.00 — Studio sport: Po pucharach  
20.45 — Turniej miast: Jawor —  
Wieluń (4)  
21.45 — „Jan Sebastian Bach” (2) —  
film biograficzny prod. NRD-węgier.  
23.15 — Wieczorne wiadomości



# HAŁAS ZMORĄ XX WIEKU

Hałas jest szkodliwy, najlepiej go unikać — z tego zdaje sobie sprawę każdy. Nie każdy jednak wie, że zagrożenie hałasem i wibracjami w Polsce jest tak duże, że używa się określenia „zagrożenie powszechne”. Jak wykazały badania, dotyka ono 17 mln osób, czyli niemal co drugiego Polaka, utrudniając mu wypoczynek, wpływając niekorzystnie na zdrowie, pomniejszając efekty naszej pracy itp.

Jak się okazuje, najbardziej uciążliwymi źródłami hałasu i wibracji są...

środkii komunikacji i transportu. Poważnym zagrożeniem są także stowiska pracy. Szacuje się, że ponad 3,5 mln ludzi pracuje w hałasie o poziomie statystycznym A wyższym od 80 dB (dopuszczalna granica to 60 dB), a z tego 600 tys. w hałasie wyższym niż 90 dB (a więc na poziomie uznawanym już za zdecydowanie szkodliwy). Na działanie wibracji ogólnej narażeni są głównie zatrudnieni w przemyśle i transporcie w liczbie ok. 830 tys. osób, na działalność zaś miejscowej — 90 tys.

**P**ytoczone tu dane jeszcze raz potwierdzają, że duże jest u nas zagrożenie hałasem i wibracjami. Toteż nie dziwnego, że walkę z tym zagrożeniem podjęły i wciąż podejmują coraz to nowe instytucje naukowo-badawcze, jak chociażby Komitet Akustyki PAN, Polskie Towarzystwo Akustyczne czy Instytut Mechaniki i Wibroakustyki AGH.

Temu samemu problemowi — czyli zwalczaniu hałasu i wibracji — poświęcona była odbywająca się niedawno w Krakowie Konferencja NOISE CONTROL '85. To już siódma organizowana w Polsce konferencja tego typu. Początkowo sesje takie organizowane były jako krajowe, a od 1976 r. już w obszarze międzynarodowej. Na obecnej konferencji gościliśmy m.in. przedstawicieli Austrii, ChRL, Japonii, USA, Francji, RFN i Krajów Demokracji Ludowej. Jej tematem nie były — jak dotąd — problemy zagrożenia, ale dotychczasowe osiągnięcia, stopień zastosowania ich w przemyśle. Stąd też m.in. tak liczny udział przedstawicieli zakładów przemysłowych i biur projektowych. Jak twierdzą uczestnicy konferencji — najwyższy już czas, by propozycje nowych rozwiązań trafiły pod właściwy adres, by architekci „zechcieli” uwzględnić w swoich projektach także punkt widzenia wibroakustyków, aby rozwiązania sieci komunikacyjnej powiązać z projektami urbanistycznymi. Wciąż jeszcze buduje się przecież domy mieszkalne w pobliżu mostów, lotnisk, ruchliwych arterii komunikacyjnych itp.

Oczywiście nieuczciwie byłoby obciążać wszystkim urbanistów. W końcu to nie ich wina, że słyszymy, jak nocą „grają” rury czy bije u sąsiada zegar. Ta część winy leży już po stronie inwestorów.

Wszystkie przecież funkcjonujące w naszym budownictwie systemy mieszkaniowe były poddane kontroli, wcześniej sprawdzone zostały laboratoryjnie i uznane za rozwiązania najlepsze.

Tym razem więc zawinił wykonawcy, których niedbalstwo „wylaży” z każdego skrzypiącego drzwi. Strasznie źle dostosowane pompy, dźwigi, wadliwa instalacja...

Niekiedy zdarza się też, że nawet najlepszy projekt niszczy zbyt daleko posunięta oszczędność — w tym konkretnym wypadku materiałów użytych na ochronę przeciwdźwiękową. A na marginesie — koszty takiej ochrony wynoszą 3 proc. kosztów całej budowy. Czy to zbyt wiele?

Także i poza budownictwem wdrażanie osiągnięć wibroakustyki napotyka silne opory. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu — głównie metalurgicznego i hutniczego, gdzie hałas jest największy. Mimo pewnej poprawy, jaką uzyskano w tych dziedzinach, trudno uznać ją za sukces. W wielu zakładach pracy mamy do czynienia ze znacznym zużyciem maszyn i urządzeń, co połączone jest w wielu przypadkach z antyakustycznymi konstrukcjami hal. Często zagrożenie takie wynika także z złej organizacji pracy, niedbalstwa dozoru i pracowników.

Jednak mimo tych pesymistycznych realiów na konferencji znalazło się także miejsce dla bardziej optymistycznych wniosków. Wibroakustyka stała się — wg wielu — nowym narzędziem poznania. Dostarcza nowych informacji o strukturze materii, np. umożliwia rozpoznanie pęknięć w ważnych częściach maszyn. Postępujący rozwój hydroakustyki umożliwia komunikowanie się pod wodą, a także m.in. sprawdzanie usadówienia wież wiertniczych. Trudno nie wspomnieć też o zastosowaniu wibroakustyki w medycynie

— położnictwie, kardiologii. Pomaga w wykrywaniu kamieni nerkowych, żółciowych. Jest jedyną metodą badania ukrwienia mózgu.

W kontekście tych osiągnięć wibroakustyki wciąż jednak niepokojące wydaje się to, że dotychczasowy rozwój prac naukowo-badawczych w małym tylko stopniu przyczynił się do zmniejszenia stopnia zagrożenia hałasem i wibracjami.

Niestety, wzrost zagrożenia hałasem komunikacyjnym jest w naszej rzeczywistości w zasadzie nie do rozwiązania. Następuje bowiem znaczny wzrost natężenia ruchu przy jednoczesnym braku jakichkolwiek zmian dotychczasowych tras komunikacyjnych. Jednocześnie daje się zauważyć brak postępu badań i wdrożeń dotyczących zmniejszania się hałasowości pojazdów. Wciąż produkuje się maszyny i urządzenia emitujące energię wibroakustyczną o dowolnym poziomie, mniej lub bardziej szkodliwą. Brak jest atestacji wibroakustycznej. Dotyczy to zarówno maszyn do gołen, młynków, mikserów, jak i ścinaków, wibatorów, młotków. Kiedyś, gdy producentom młynków zależało na odbiorcy, atesty wibroakustyczne były przeprowadzane. Obecnie, gdy sytuacja nieco się zmieniła, atesty — deklaratorycznie mówiąc — nie są powszechne.

I tak można by przytaczać jeszcze wiele podobnych faktów niedbalstwa, lekceważenia przepisów itp.

Ale przecież wpływ hałasu na zdrowie, na wydajność pracy, na wzrost wypadków przynosi społeczeństwu poważne straty. I to nie tylko ekonomiczne.

Na marginesie konferencji nasuwa się więc pytanie: czy jest jakkolwiek sens przeprowadzania badań, których wyniki nie zostaną wykorzystane?

(EZ)

**C**zytając notatkę w „Echu Krakowa” z 22 sierpnia pt. „Szczury, koty... pchły” pióra red. Danuty Górszyk — postanowiłam sprawę wyjaśnić do końca.

— Kto zwinął? — pytam kierownika ZOS-Nr 5 ELŻBIETĘ GRABOWSKĄ. — Niestety, na pewno nie dozorczyń bloku nr 13, Teresa Maj. Blok jest przed remontem, a ona robi wszystko, aby wyglądał czysto i schludnie. Ja jej ukarać nie mogę, zresztą proszę o to zapytać mieszkańców bloku. Po ukazaniu się notatki w „Echu” przybyła komisja. Niestety, pcheł nie stwierdzono. Podobno były tam dwa tygodnie temu.

Odpowiedź otrzymałam też od starszych pań z tego bloku. — Proszę Pani, dozorczyń na pewno nie zwinęła. Jeżeli ktoś ma brudno w swojej piwnicy i tam przechowuje stare szmatki, chusty, gruby, mały, kieszonkowy i inne rzeczy, latami nie robi w tej piwnicy

pracy. Czy za jej serce należy ją karać?

— Ostatnio podano mi na kolegium — mówi — wynajmując różne rzeczy, a ja nawet nie mogłam się bronić, bo nie miałam przyjaciół. Czy za moje serce należy mnie karać? Jeżeli kot będzie szukał

## Nie wolno krzywdzić tych, co pracują...

porządków jakie czyni się w domu na wiosnę i na Wielkanoc, to nie dziwnego, że gdy jest ciepło, legnie się sobie. Szczury przychodzą z pola, które jest po drugiej stronie ulicy. Po co one mają szukać pożywienia w polu kiedy w piwnicy mają gotowe zapasy? Jest też taka starsza pani, która karmi koty, nie co ona przeżywa z tego powodu. — Ludzie uważają, że gdyby tych kotów nie karmiła, wyniosłyby się z osiedla albo zgineły i byłoby spokój, a tak wszędzie nimi cuchnie. Proszę powiedzieć tej kobiecie, żeby przestała karmić te koty.

Złożyłam wizytę pani M. Kwinek mieszkającej w bloku nr 13 w os. Piastów. Przyjęła mnie niska, wniechęcana starszuszka mieszkająca na parterze wraz z wnuczką, która kończy szkołę. Kiedy zaczęliśmy rozmowę, dowiedziałam się, jak trudno jest żyć w naszym osiedlu starej od lat krakowiance. Jej blok w Krakowie przeznaczono na inne cele, ją przekwaterowano do os. Piastów, gdzie nie może znaleźć przyjaciół dla jej jedynej pasji, jaką jest opieka nad bezdomnymi zwierzętami. To ona widząc głodne zwierzęta mimo niskiej renty karmi ślepe mioty kociąt, odmówi do uspienia, a jeżeli nie jest w stanie sama pomóc zwierzętom, odwozi je do szpitala. Ma zaświadczenia z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, że jest upoważniona do tej społecznej

aktywności na śmietniku, zachowuje na tyfus, a jeżeli pies będzie głodny, wódecznie się, a to może obrócić się przeciw człowiekowi. Przecież są to zwierzęta domowe i dane tylko na pomoc i opiekę człowiekowi.

Nie umiem opisać uczuć, jakie w tym momencie przeżywałam. Wiem tylko jedno, że

„Echo Krakowa”  
z 22. 08 br.

„Szczury, koty... pchły”

Kiedys przed wiekami, myszy zjadły Popiela, a mieszkańcom bloku nr 13 (nomen omen) na os. Piastów grozi zupełnie inna plaga. Prawdopodobnie zjadą ich... pchły, które wspinały się na dachy i wspinają się na dachy. Co na to SM „Hutnik”, w której lokatorzy wielokrotnie zgłaszały, że do ich budynków wprowadziły się „robaczki”?

(dag)

nie można krzywdzić ludzi, którzy coś robią — i w tę swoją pracę wkładają całe serce. Nie pomoże żadne nawet najbardziej doskonałe kierownictwo i dozorcostwo. To my, lokatorzy, winniśmy te sprawy załatwiać we własnym zakresie i nie kompromitować własnego podwórka. Przecież wiedzą sąsiedzi, jak kto ma w piwnicy, i jak kto siedzi. Panią Marię rozumiem i pragnę, aby zamiast obleg z powodu swojej pasji znalazła młodych następców.

URSZULA CISZEK

**O**bydwoj nosili to samo imię, choć ten o dwadzieścia lat młodszy przyjaciel imienia „Janek” używał jako pseudonimu jedynie w swoim środowisku. Natomiast starszy „Janek” spotykał się ze swoim przyjacielem przy wódec. Zdarzało się często, że jakieś spotkanie w mieście kończyło się u niego w domu. Obydwoj mieszkali w tym samym osiedlu. Młodszy kolega miał już kilka wyroków na swoim koncie za różnego rodzaju włamania i zawsze ciężko na nim jakieś sploty. Dość długo nie pracował, bo wiadomo było, że zaraz przyczepi się poborca. W końcu widząc beznadziejność takiego życia postanowił pójść do pracy. „Janek” miał także dziewczynę, z którą miał zamiar się ożenić, ale był poły jak święty turecki, więc nie miał za co opłacić tak drogiej imprezy. Na dom także nie mógł liczyć, ale kochał to swoje gniazdo, bo nie miał przecież nikogo bliższego. Zatrudnił się więc jako magazynier w jednym z nowohuckich przedsiębiorstw. Oczywiście, zaraz przy pierwszej wypłacie potrącono mu należne koszty wyznaczone przez sąd. W tym fatalnym dla niego dniu wziął wypłatę — zaledwie pięć tysięcy złotych. Z czym się tu pokazać w domu?

Jak nakazywała jednak „tradycja”, wstąpił do sklepu monopolowego i wziął „pół baka”. Wiedział, że w domu czekała na to. W domu czekała także jego narzeczona. Rozpoczęła się biesiada. Kiedy wódki zaczęło brakować, wszystkie spojrzenia skierowały się na „Janka”. Więc wyszedł z domu i po

## Z kroniki milicyjnej

### Przyjaciele „Jasie”...

pewnym czasie wrócił z czterema butelkami „Jad-eoka”. Szybko wypili i to.

„Janek” już dziś nie wie, co wtedy zdecydowało, że wyszedł przed swój blok. Pogadał nawet o czymś z kolegami, ale gdy ci się ulotnili, spojrzał bezwiednie w okna niezawodnego przyjaciela, starszego „Janka”. Zrobiło mu się jakoś cholernie głupio, a potem opanowała go zazdrość, że ten stary drań zawsze coś ma na rękę. W jego oknach było ciemno. Wziął więc do ręki niewielki kamień i uderzył w okno. Nawet nie narobił większego hałasu. A że był to parter, „Jasio” postanowił spenetrować mieszkanie i baryk przyjaciele. Poszło mu to dość gładko. Natknął się radośnie na pół litra „czyszciochy”. Wsadził ją szybko do kieszeni. Ale wtedy przyszła mu do głowy wysmienita myśl, że można

by starego trochę skubnąć z innych rzeczy. Natrafił na magnetofon, wziął jeszcze kilka innych rzeczy. Przypominał sobie, że stary kiedyś odkrywał dywan w poszukiwaniu jakichś pieniędzy. Podniósł go więc szybko i znalazł tam aż dwadzieścia pięć tysięcy złotych. Potem nie zauważony wyszedł z mieszkania. Nie poszedł jednak do siebie, ale wstąpił do mieszkania narzeczonej, gdzie zastał przyszłego szwagra. Poprosił go więc, by przechranił magnetofon i parę drobniaków. Zostawił także jednąście tysięcy złotych na przechowanie. Potem wrócił do swojego mieszkania, dał przyszłej żonie dwadzieście tysięcy jako te, które miał mieć z wypłaty i położył się spać.

**T**ymczasem starszy „Jasio”, kiedy wrócił do domu, od razu zorientował się, że go okradziono. Pobiegł w te pędy szukać ratunku na milicji. Tam też zaraz „dał namiary” na mieszkanie swojego młodszego przyjaciela. Kiedy po dwudziestej trzeciej zastukał do drzwi młodszego „Jasie” funkcjonariusze milicji, matka stwierdziła, że nie pora na takie odwiedzin. Więc odwiedzone mieszkanie ponownie rankiem, kiedy wszyscy spali snem sprawiedliwego. Odnaleziono pieniądze, dotarto także do magnetofonu i wobec niezbitych dowodów młody „Jasio” musiał uderzyć się ze skrucą w pierś. Niestety, planowany ślub musi opóźnić się o parę lat, jeśli narzeczona wytrzyma oczywiście w bezwennym stanie. Dojdzie do tego jeszcze dwuletnia zawieszona kara.

MAR-JAN



# POGŁOSY

**W** tym tygodniu na pierwszym miejscu listy przebojów radia „Nowinki” znalazł się utwór pt. „Za pieniądze” zespołu TWA. Jedno jest pewne — to dopiero początek kariery tego krynickiego kwartetu, a lista „Nowinek” jest pierwszą, która pozwoliła tej nieznannej jeszcze kapeli, dostąpić zaszczytu bycia numerem jeden. Nie wiadomo, jak potoczą się dalej losy chłopców z TWA, ale ich dotychczasowa działalność pozwala śnić przypuszczenia, że nie będzie źle. Już wkrótce większa liczba osób powinna o nich usłyszeć. W tej chwili szykują się bardzo poważnie do zaatakowania (od stycznia przyszłego roku) krajowego rynku muzycznego. Wróćmy jednak na chwilę w przeszłość i prześledźmy ich dotychczasową działalność.

Zespół TWA powstał w Krynicy, w lipcu 1982 roku. Mają więc za sobą już trzy lata wspólnego muzykowania. Obecnie istnieją dzięki patronatowi Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu. Chłopcy mają także już na swoim koncie kilka sukcesów. Byli laureatem „Vocal-rock” w Katowicach w 1983 roku, laureatem „Kramu '85” i warsztatów muzycznych w Brzegu, również w tym roku. Zostali zaproszeni przez radiową „Trójkę” do zarejestrowania kilku swoich utworów. Będzie to w listopadzie. Miesiąc wcześniej odwiedzą program II, także rejestrując tam swoją muzykę. W listopadzie wystąpią w klubie „Park” w Warszawie, a ich występ zostanie zarejestrowany na taśmie. Prawdopodobnie finałem tego przedsięwzięcia będzie płyta długogrająca „live”.

## TWA — cisza przed...



Skoro jesteście przy występach na żywo, wymienimy miast, w których chłopcy już występowali. Oczywiście nie zapominając jeszcze publicznością największych sal, ale na wszystko przyjdzie czas. Grali więc z powodzeniem w Tarnowie, Mielecie, Wrocławiu, Katowicach i Krakowie. Jeśli zawędrowaliśmy do Krakowa, to nie wolno zapomnieć, że właśnie teraz TWA rozpoczyna stałą współpracę z krakowskim oddziałem Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych. Także w naszym mieście zarejestrują swój pierwszy teledysk dla potrzeb „Przebojów Dwójki” i „Telewizyjnej Listy Przebojów”.

Zespół TWA tworzą: Marian Natkański — śpiew i gitara, Andrzej Kotlarz — śpiew i instrumenty perkusyjne, Jacek Lysek — instrumenty klawiszowe i Bogdan Janisz — gitara basowa. Cała czwórka ciężko pracuje teraz nad swoim nowym stylem. Przygotowują nowy program muzyczny, w którym nie zabraknie miejsca dla specjalnych efektów świetlnych. Na podobój sal koncertowych w naszym kraju ruszą już niedługo — w styczniu 1986 roku. Bądźcie gotowi. Nadchodzi TWA.

JACEK KRAĆ

## Przeboje „Nowinek”

Notowanie 39. z 4 października

- |    |    |    |  |
|----|----|----|--|
| 1  | 1  | 5  | „Za pieniądze” — TWA                   |
| 2  | 7  | 5  | „Kryształowa” — LOMBARD                |
| 3  | 4  | 4  | „Nieprawdziwe słowa” — MENESS          |
| 4  | 8  | 4  | „Adrian” — EURHYTHMICS                 |
| 5  | 9  | 3  | „Secret” — OMD                         |
| 6  | 6  | 7  | „Shout! Shout!” — CLASSIX NOUVEAUX     |
| 7  | 12 | 4  | „Próba sił” — URSZULA                  |
| 8  | 5  | 12 | „Mam dość” — LOMBARD                   |
| 9  | 14 | 4  | „Pornografia” — SHAKIN' DUDI           |
| 10 | 20 | 2  | „Podróż w krainę baśni” — M. OSTROWSKA |

## REGGAE '85

Już jutro i pojutrze (5 i 6 października) w krakowskim klubie studenckim „Rotunda” królować będzie muzyka reggae. Klub rozpoczyna tymi dwoma koncertami nowy cykl muzyczny, nawiązany „Jedność muzyki wszechświata — REGGAE '85. Początek każdego koncertu o godz. 18. Na wszystkich, którzy zdecydowali się na wizytę w „Rotundzie”, czeka niepowtarzalna atmosfera i porcja bardzo dobrej muzyki reggae. Na scenie pojawią się wiele znanych kapel. Będzie legenda polskiej muzyki reggae — IZRAEL, oraz mająca wspólnych muzyków KULTURA. Swój przeboj „Przed nami wielka przestrzeń” i wiele innych zagra DAAB. GEDEON JERUBBAAL będzie zachęcał do „Śpiewania i tańczenia”. Polecam również znakomitą SPACE LIGHT ORCHESTRE. Organizatorzy przygotowali ponadto wielką niespodziankę, aby jednak dowiedzieć się, o co chodzi, trzeba zjawić się w „Rotundzie” (dla nie tajemniczonych — naprzeciw hotelu „Cracovia”, po drugiej stronie Błoni).

W JUBILEUSZOWYM 30. SEZONIE

## „Ludowy” przygotowuje atrakcje

30. już sezon swej działalności TEATR LUDOWY rozpoczął od gościnnych występów na nowohuckiej scenie, w trzeciej dekadzie września, bułgarskiego Teatru Dramatyczno-Muzycznego im. Konstantyna Kisimowa z Wielkiego Tyrnowa, który przedstawił dwa spektakle: dramatyzację współczesnej powieści Elina Pelina „Gerakowie” oraz powszechnie znany dramat Fryderyka Schillera „Intryga i miłość”.

Owa współpraca między nowohucką a wielkotypnowską sceną datuje się od roku 1980 i jest ona rezultatem współpracy dwóch zaprzyjaźnionych miast: Krakowa i Wielkiego Tyrnowa. Przed pięciu laty Teatr Ludowy gościł w Bulgarii, teraz zaś przyszła kolej na występy bułgarskich artystów. W trakcie wrześniowej wizyty teatru wielkotypnowskiego doszło do przedłużenia umowy o współpracy między obu scenami na następne pięć lat. Umowa ta przewiduje wzajemną wymianę spektakli, ekip realizacyjnych (reżyser i scenograf) oraz usług socjalnych.

Jubileuszowe spektakle rozpoczęły występy bułgarskiej, zaprzyjaźnionej sceny. W repertuarze na bieżący sezon znajduje się 6 premier: 4 na dużej scenie oraz 2 na scenie „Nurt”.

W tym miesiącu Wacław Jankowski rozpocznie próby nad utworem Romana Rollanda „Wilki”, a jeszcze wcześniej, bo już w najbliższą niedzielę, odbędzie się premiera „Ucieczki” Michała Bułhakowa w reżyserii Henryka Giżyckiego. W połowie stycznia nowohucka widownia będzie miała okazję zobaczyć teatralną wizję „Odysei” według Homera w reżyserii szwedzkiego reżysera Vojo Stankowskiego, zatrudnionego, co ciekawostka, na pół etatu w Teatrze Ludowym. Na przełomie marca i kwietnia, jako główny akcent jubileuszowy, zaplanowany jest spektakl Sławomira Mrożka „Pieśń” — spektakl, który może być artystycznym wydarzeniem w Krakowie. W roli głównej wystąpi świetny aktor, rektor krakowskiej PWST — Jerzy Trela, reżyseria jest dziełem byłego dyrektora Teatru im. J. Słowackiego — Mikołaja Grabowskiego, muzykę napisał znakomity kompozytor, dyrektor Teatru Starego — Stanisław Radwan, scenografię przygotował dyrektor Teatru Bagatela — Kazimierz Wiśniak. Tyle że-

li chodzi o spektakle na dużej scenie.

Natomiast na malej — jako się rzekło — dwie premiery. Krystyny Rutkowskiej „Matki — Madonny nasze” w reżyserii Henryka Giżyckiego oraz pod koniec sezonu premiera angielskiej farsy Alana Ayckbourn „Jak się kochają w niższych sferach?” w reżyserkiej oprawy Matyldy Krygier.

Niezależnie od propozycji nowych spektakli — mówi dyrektor teatru HENRYK GIŻYCKI — oraz pozostających nadal w repertuarze „starych” czynimy usilne starania, aby w grudniu mógł wystąpić na naszej scenie zespół Teatru Narodowego z „Geniuszem o sieroconym” Marii Dąbrowskiej w reżyserii Jerzego Krasowskiego. Warto tu wiedzieć, że prapremiera polska odbyła się właśnie na deskach naszego teatru, a reżyserował wtedy ten spektakl właśnie Krasowski. Ponadto „dogrywamy” sprawy związane z zaprezentowaniem u nas głośnego w całej Europie spektaklu „Koniec Europy”, rodem z poznańskiego Teatru Nowego, w reżyserii Janusza Wiśniewskiego. A ponadto mamy w planach gościnne występy Teatru Współczesnego ze Szczecina. Te spektakle oraz „Pieśń” stanowią niejako artystyczną oprawę naszego jubileuszu.

W dalszym ciągu na afiszu znajdują się grane już siódmy sezon Lucjana Rydla „Belle-m polskie”, „Zemsta” Aleksandra Fredry, Barbary Wachowicz „Czas nasturcji”, „Przygody Koziołka Matołka” według Kornela Makuszyńskiego, a na scenie „Nurt” — Jana Potockiego „Parady”.

Podkreślić należy wbrew opinii różnych niedowiarów bardzo dobrą frekwencję w nowohuckim teatrze. W ubiegłym sezonie wynosiła ona 85 proc., a w „Nurcie” nawet — 94 proc.

Na najbliższy, niedzielny wieczór przewidziana jest pierwsza tegoroczna premiera na nowohuckiej scenie. Henryk Giżycki podjął się próby wyreżyserowania „Ucieczki”, utworu dramatycznego Michała Bułhakowa, powstałego w 1927 roku. Światowa prapremiera tej sztuki nastąpiła dopiero w trzydziści lat później w stalingradzkim Teatrze Dramatycznym, polska zaś odbyła się w grudniu 1959 r. na scenie kieleckiego Teatru im. St. Żeromskiego w reżyserii Haliny Gryglaszewskiej.

— Bułhakow — zwierza się HENRYK GIŻYCKI — potrafi mówić o człowieku uczciwie i bardzo serdecznie. Jest to sztuka o głębokim, humanistycznym wydźwięku, mająca przesłanie, że nie można uciec od samego siebie, od własnej ojczyzny, historii czy zdarzeń. Akcja rozgrywa się w latach 1920—21 i dotyczy uciekających z Rosji białogwardystów.

Zapraszając już dziś na ten ciekawie zapowiadający się spektakl warto nadmienić, że scenografia jest dziełem Marii Kolber-Walczak i Stanisława Walczaka, opracowanie muzyczne Jolanty Szczerby, udział zaś bierze cały zespół aktorski.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

## MÓWIMY PO POLSKU

Kilkakrotnie przestrzegałem w tej rubryce przed nadużywaniem wyrazów i określeń obcych, sugerując, by tam, gdzie to możliwe, zastępować niezrozumiałe dla wszystkich określenia wyrazami swojskimi.

Wyraz „statua” jest zapożyczeniem z łaciny, ale należy do tej grupy wyrazów obcych, które językoznawcy dopuścili do języka polskiego, przez co posługiwanie się nimi nie jest uznawane za błąd.

„Statua” oznacza jak wiadomo „rzeźbę przedstawiającą postać ludzką” i jest synonimem wyrazów: posąg, pomnik.

Rzeźby „Statua Wolności” w Nowym Jorku czy „Statua Newtona” w Londynie to po-

Jak widać już odmiana tego wyrazu w liczbie pojedynczej nastroża wiele kłopotu. Prawdziwe „pułapki” zaczynają się jednak dopiero w momencie, gdy mamy do czynienia z liczbą mnogą. Jak powiedzieć w mianowniku: statuy?, w dopełniaczu: statui?, w celowniku statuom...?

Zatriumfują w tym momencie wszyscy purysci-nacjonalisci językowi, którzy twierdzą, że po co używać wyrazu „statua” i łamać sobie język przy jego odmianie, skoro z powodzeniem tę samą treść możemy przekazać posługując się swojskimi wyrazami: posąg, pomnik. Z odmianą tych wyrazów nie ma przecież żadnych problemów.

Trudno nie przyznać im racji, zawsze przecież lepiej mówić prostym, zrozumiałym dla wszystkich językiem, niż głowić się nad znalezieniem właściwej formy przy odmianie jakiegoś trudnego wyrazu obcego.

## O „Statui Wolności”

wszechnie znane na świecie pomniki kultury, przez co wyraz ten stał się jeszcze bardziej popularny. Mimo powszechności stanowi on jednak dla mówiących pewną trudność gramatyczną, jeśli chodzi o odmianę. Jego łaciński rodowód i rzadkie w języku polskim połączenie samogłosek na końcu wyrazu (—ua) sprawiają, że bardzo często słyszy się błędne określenia: Oglądałem statule Wyspiańskiego; Na statule widniał napis itp. Po prostu mówiący czy piszący koryżają słowo „statua” z wyrazami, które mają zupełnie inną końcówkę (— dwusylabową grupę głosek — ula) i odmieniają je tak samo, jak rzeczowniki: kapituła, safandula itp.

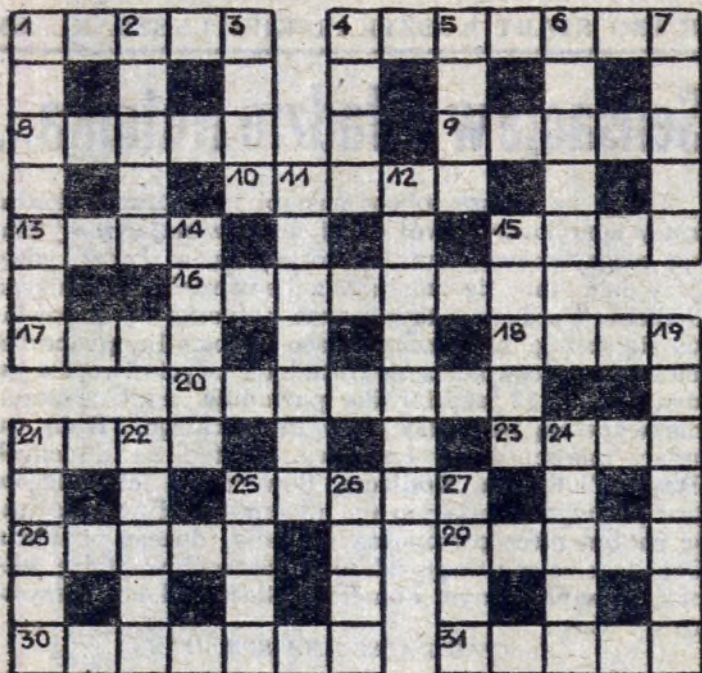
Tymczasem fleksja wyrazu „statua” jest zupełnie inna. Mówimy: kto? co? statua, kogo? czego? statui, komu? czemu? statui, kogo? co? statue, kim? czym? statua, o kim? o czym? o statui, na statui.

O ile jednak wyraz „statua” można zastąpić polskimi posąg, pomnik, o tyle dla wielu dużo lepiej brzmi „statuetka”, czyli „mała statua”, niż posązek. Ze „statuetką” nie ma też żadnych kłopotów przy odmianie. Mówi się przecież: Nie ma mojej STATUETKI, na STATUETCE widnieje rok wykonania; Z moją STATUETKĄ nie rozstaje się nigdy itp. Odmienia się ona podobnie jak torebka, toaletka.

Myliłby się jednak ten, kto sądzi, że „statuetka”, czyli „mała statua”, wywodzi się także od wyrazu łacińskiego „statua”. „Statuetka” pochodzi od włoskiego słowa „statuetta”. Gdyby więc duży posąg nazwać „statuetką”, a nie „statuą”, znikłoby też trudności z odmianą tego wyrazu...

MACIEJ MALINOWSKI





ska gra w karty, 6. kraj w Himalajach, 7. kuna, 11. znany polski reżyser filmowy, 12. wypuściła na świat nieszczęścia, 14. słynny skrzypek polski, 15. część węgierskiej stolicy, 19. utwór wokalisty-muzycy, 21. rytmiczny krok, 22. włosów lub przędzy, 24. stolica Nigerii, 25. wąż lub śaba, 26. produkt hut, 27. ten od podziemnej roboty.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 38

**POZIOMO:** 7. limonit, 8. mizeria, 9. blacha, 10. chiton, 11. twarz, 14. Ornak, 16. kleik, 17. otoczka, 18. Weltawa, 21. plaża, 23. teatr, 25. zwiad, 27. karibu, 28. obrona, 29. bilet, 30. rozpacz.

**PIONOWO:** 1. figlarz, 2. porcja, 3. Płat, 4. Biecz, 5. serial, 6. sitowie, 12. Wrocław, 13. rozważa, 15. kotwa, 16. karat, 18. Albania, 20. stacja, 22. Gwinea, 24. Europa, 25. zuber, 26. donos.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 38. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Ewa Gołubicka os. Piastów 3/6 Nowa Huta,  
Jadwiga Horecka os. Piastów 19/17 Nowa Huta  
Dariusz Cwik Tarnów, ul. Krakowska 9/1

**UWAGA:** Nagrody wysłany pocztą.

**POZIOMO:** 1. na książkowym stole, 4. potrawa — dobra bywa z zająca, 8. trująca roślina, 9. w nim przechowujesz zdjęcia, 10. cicha mowa, 13. kościelny w cerkwi, 15. zwykle bywa upierzony, 16. podkreślenie eryjejs wartości, 17. mądry klub sportowy, 18. uczucie przerażenia, 20. opisuje się zbiorami muzealnymi.

mi, 21. bez niej trudno znaleźć drogę lub miejscowość, 23. jest w powietrzu, 25. fiaster, 28. jedna z zap, 29. wyspa na Bałtyku, 30. gangrena, 31. tytuł jednej z oper.

**PIONOWO:** 1. uczestnik corridy, 2. wieczne zaśnięcie, 3. groźna choroba, przyszła z USA, 4. ...do podpisu, 5. ślą-

## ZEBY BYŁA ZGODNOŚĆ

Studenci Akademii Muzycznej w Krakowie ubiegający się o dziekanat o zgodę na wyjazd zagraniczny muszą dotrzeć do podania m. in. zaświadczanie od prowadzącego chóru. Bo na Zachodzie, ludzie ciekawie się wypada się do nich dostroić? („Przegląd Tygodniowy”)

## ODPADY

Odpady przemysłowe, które zgromadzone w ilości 1,2 miliona na składowiskach, zwalonych i nie zrekultywowanych stawach osadowych zajmują powierzchnię ponad 10 tys. ha. Corocznie przybywa około 160 mln ton odpadów, ale zagospodarowuje się z tego zaledwie połowę i to głównie do niwelacji terenu i wypełniania wyrobisk. Rzeczywiście wykorzystanie tych odpadów jako surowca do dalszej przeróbki przekracza 20 proc. ich rocznego przyrostu. („Przegląd Techniczny”)

## DZIELNICOWY NA KONIU

W Witowie koło Zakopanego skradziono z jednej ze stajni konia. W pościg ruszył dzielnicowy mł. chor. Henryk JOC. Udało mu się pochwycić złodzieja, 39-letniego mieszkańca tejże wioski Antoniego B. Z udzielnego sukcesu wyprawy funkcjonariusz triumfalnie powrócił na skradzionym rumaku, po czym przekazał go właścicielowi. („Echo Krakowa”)

## LOS SZCZĘŚCIA

W terenie szal loterii fantowych. Za kilkadziesiąt złotych można wygrać samochód, tele-

wizor kolorowy i inne dobra. Jak uczy doświadczenie, prawdziwe szczęście uśmiecha się na ogół do organizatorów. („Szpilki”)

## BRAK KSIĘGOWYCH

Jakby potwierdzeniem, że nie lubimy liczyć, że liczenie uważamy za czynność żmudną i nudną — jest sygnalizowany ostatnio brak chętnych do podejmowania pracy księgowych. Wiele biur i instytucji poszukuje kandydatów na te

## PRZECZYTALIŚMY DLA WAS

stanowiska, dochodzi do tego, że przyjmowane na nie mogą być osoby nawet bez wykształcenia ekonomicznego (!). Płaci się ponoć niewiele, a wypełniają je wysoki (do 80 proc.) premie i inne benefity. A księgowych nadal brak. („Perspektywy”)

## VICTORIA POD WAWELEM

I jeszcze jedna rebelia, tym razem babie klozetowych. Otóż przed kilkoma miesiącami władze Krakowa obarczyły babie klozetowe obowiązkiem ewidencjonowania każdego klienta. Otrzymywał on kwit, którego kopię babcia musiała dołączyć do codziennego raportu kasowego. Do prowadzenia podobnej ewidencji zmuszono również szatniarzy. Rozpoczęła się pod Wawelem prawdziwa wojna. Prawie wszyscy pracownicy branży szatniarsko-toaletowej żądali podania o zwolnienie z pracy.

PSS „Spółem” musiała się z wstędnymi decyzji wycofać. („Gazeta Pomorska”)

## JAK BARSZCZ

Rolnik z gminy Jedwabne: Mówią „każdy kłos na wagę złota”. Sądząc po tym, ile zboża marnuje się po każdym żniwku, złoto w Polsce jest tanie jak barszcz. („Kontynenty”)

## SŁABE RURY

Najslabsze rury są w Warszawie. Przy okazji przeprowadzonych właśnie remontów ciepłowniczych okazało się, że stan instalacji ogrzewczej w Warszawie jest fatalny i że remonty, choć uciążliwe, niewiele pomogą. Na 100 pękających rur w kraju 60 to fragmenty stłoczonego systemu ogrzewczego. Aby zapobiec zimowemu awariom należałoby wymienić rocznie przynajmniej 140 km stłoczonego, a wymienić się trzy razy więcej. („Gazeta Młodych”)

## W APTEKACH

Brakuje niektórych siód, wykupują je hodowcy drobin i trzody chlewniej. Klient ma więc małe szanse zaopatrzenia się w ulubione siódka, chyba, że wyjątkowo jest kuliną. („Szpilki”)

## POWROT

Według oceny handlowców potrzebujemy w bieżącym roku 328 mln par rajstop, skarpetek i podkolanówek. Natomiast przewiduje się dostawę na rynek tylko 248 mln par (łącznie z importem). Nie ma rady, wracamy do onucy! („Twórczość Robotników”)

## CIĄG DALSZY ZE STR. 12

Ostatnim sprawdzianem formy przed startem rozgrywek I ligi był dla podopiecznych trenera Marcina Kasperca udział w międzynarodowym turnieju w Nowej Hucie. Po zwycięstwach nad Dinamo Oradea (I liga rumuńska) 97-82 (50-47) — najwięcej punktów Mielcarek 29, K. Klimczyk 27 i Biliński 15 — oraz OTK Novi Zagrzeb (II liga) 97-92 (47-41) — najciekniej rzucali K. Klimczyk 29, Matysiak 23 i Mielcarek 15 — Hutnik zdobył pierwsze miejsce. Krzysztof Klimczyk zdobył ponadto tytuł najlepszego strzelca, a Leszek Mielcarek miano najlepszego zawodnika. Tych dwóch oraz Andrzej Matysiak to zapewne główne atuty drużyny w zbliżających się rozgrywkach ekstraklasy. Kibice znają ich wartość. Kto zatem uzupełni tę trójkę. Drugim rozgrywającym winien być nowy nabytek drużyny, reprezentacyjny junior Mirosław Kabala. Podczas turnieju w Nowej Hucie ten młody gracz wykazał duże już umiejętności koszykarskie, dobry przeglad na boisku. Hutnik winien mieć z niego wiele pożytku. Trener dysponuje ponadto dwoma jeszcze rozgrywającymi. Mam tu na myśli Januszę i Franciszka Szporne.

Poza dwoma graczami przedniej formacji, K. Klimczykiem i Mielcarskiem, pierwszą piątkę uzupełni zapewne jeden z dwójki Marek Zechowski — Czesław Biliński. W odwodzie po-

## Sensacje w składzie Hutnika...

zostają młodzieńcy Andrzej Baron, najwyższy zawodnik hutników (205), Czaja i starszy z braci Klimczyków. Zawodnicy ci stanowią w zasadzie kadrę pierwszego zespołu.

Słów kilka o grze podopiecznych trenera Marcina Kasperca. W poprzednim sezonie Hutnik zaskoczył rywali niebawą wrażeń ambicją, wolą walki, ruchliwością na placu gry, a ponadto dobrze zorganizowaną defensywą. To w ubiegłym roku wystarczało. Element zaskoczenia teraz jednak nie wchodzi w rachubę. Jednak drużyna posiada obecnie inne atuty — przede wszystkim znacznie poprawiła grę ofensywną. Nie przypadkiem hutnicy wygrywali turnieje w mocnej obsadzie i co ważne, rzucali prawie w każdym meczu blisko 100 punktów. W konfrontacji z potentatami ligowymi zapewne nowohucka drużyna punktów łatwo zdobywać nie będzie, jednak sądzę, że stać Hutnika na miano solidnego średniaka i zakwalifikowanie się ponownie do grona najlepszych ośmiu drużyn rozgrywek.

Tegoroczne mistrzostwa prowadzone będą identycznym systemem jak w roku ubiegłym. Po dwóch rundach drużyny podzielone zostaną na dwie grupy. Pierwszych osiem walczących będzie w play off o mistrzowski tytuł, z czterech następnych wyłonionych zostanie dwóch spadkowiczów. Drużyny, które zajmą ostatecznie 9. i 10. lokatę przystąpią do barażów z II ligowcami o pozostanie w ekstraklasie.

## TERMINARZ I LIGI PIERWSZA RUNDA

<p>5 PAŹDZIERNIKA</p> <p>Zagłębie Sosnowiec — Zastal Zielona Góra</p> <p>Legia Warszawa — Gwardia Wrocław</p> <p>Spółem Łódź — Hutnik Kraków</p> <p>Wisła Kraków — Górnik Wałbrzych</p> <p>Śląsk Wrocław — Lech Poznań</p> <p>Baildon Katowice — Stal Bobrek Bytom</p>	<p>6 LISTOPADA</p> <p>Zastal — Górnik</p> <p>Hutnik — Lech</p> <p>Gwardia — Stal</p> <p>Zagłębie — Baildon</p> <p>Legia — Śląsk</p> <p>Spółem — Wisła</p>
<p>12 PAŹDZIERNIKA</p> <p>Zastal — Stal</p> <p>Lech — Baildon</p> <p>Górnik — Śląsk</p> <p>Hutnik — Wisła</p> <p>Gwardia — Spółem</p> <p>Zagłębie — Legia</p>	<p>1 LISTOPADA</p> <p>Wisła — Zastal</p> <p>Śląsk — Spółem</p> <p>Baildon — Legia</p> <p>Stal — Zagłębie</p> <p>Lech — Gwardia</p> <p>Górnik — Hutnik</p>
<p>19 PAŹDZIERNIKA</p> <p>Legia — Zastal</p> <p>Spółem — Zagłębie</p> <p>Wisła — Gwardia</p> <p>Śląsk — Hutnik</p> <p>Baildon — Górnik</p> <p>Stal — Lech</p>	<p>1 GRUDNIA</p> <p>Zastal — Hutnik</p> <p>Gwardia — Górnik</p> <p>Zagłębie — Lech</p> <p>Legia — Stal</p> <p>Spółem — Baildon</p> <p>Wisła — Śląsk</p>
<p>26 PAŹDZIERNIKA</p> <p>Zastal — Lech</p> <p>Górnik — Stal</p> <p>Hutnik — Baildon</p> <p>Gwardia — Śląsk</p> <p>Zagłębie — Wisła</p> <p>Legia — Spółem</p>	<p>14 GRUDNIA</p> <p>Zastal — Gwardia</p> <p>Zagłębie — Hutnik</p> <p>Legia — Górnik</p> <p>Spółem — Lech</p> <p>Wisła — Stal</p> <p>Śląsk — Baildon</p>
<p>3 LISTOPADA</p> <p>Spółem — Zastal</p> <p>Wisła — Legia</p> <p>Śląsk — Zagłębie</p> <p>Baildon — Gwardia</p> <p>Stal — Hutnik</p> <p>Lech — Górnik</p>	<p>18 GRUDNIA</p> <p>Baildon — Zastal</p> <p>Stal — Śląsk</p> <p>Lech — Wisła</p> <p>Górnik — Spółem</p> <p>Hutnik — Legia</p> <p>Gwardia — Zagłębie</p>

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Jerzy DANIEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LEN-CZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego).

Adres redakcji: 30-960 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.  
Wydawca: Krakowski Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych



# SPORT W NOWEJ HUCIE

Dziewiąta kolejka jesiennej rundy rozgrywek była dla piłkarzy Hutnika szczęśliwa. Na „Suchych Stawach” podopieczni trenera Mariana Cygana pokonali groźny zespół Górnik z Knuruwa, jednocześnie zaś najgroźniejsi rywale hutników potracili punkty. Dystans do czo-

łówki zaczął się zmniejszać i drużyna z Nowej Huty ma szansę na dalsze jego niwelowanie. Układ następnych gier hutników wydaje się korzystny. W najbliższą niedzielę czeka ich potyczka w Elblągu z Olimpią, następnie dwa spotkania na własnym boisku, kolejno z Bronią Ra-

dom i Koroną Kielce. Hutnicy ponadto wyjadą do Warszawy na mecz z Ursusem, spotkają się w Krakowie z Włókniarzem Pabianice i zakończą jesienią serię gier w Białymstoku potyczką z Jagiellonią. Kibice zapewne sami zechcą policzyć możliwe do zdobycia punkty.

JUTRO START KOSZYKARSKIEJ EKSTRAKLASY

## Sensacje w składzie Hutnika...

Już w najbliższą sobotę nastąpi inauguracja ekstraklasy koszykarzy. Swoją drugą sezon w najwyższej klasie rozgrywkowej hutnicy rozpoczną w Łodzi, gdzie przyjdzie im się zmierzyć z beniaminkiem, drużyną Społem. Wprawdzie ta pierwsza potyczka nie zapowiada się szczególnie emocjonująco i kibice liczą zapewne na większe doświadczenie Hutnika i zwycięstwo, ale już drugi mecz, 12 października spowoduje, że kibice szczególnie wypełnią halę przy ulicy Ptaszyckiego. Będą tu miały miejsce derby Krakowa. Występ na „Suchych Stawach” Fikiela, Kudłacza, Seweryna i ich kolegów jest już wystarczającym magnesem, ale Hutnik szykuje na ten mecz personalną sensację dużego kalibru. Dziś jeszcze nie mogą zdradzić szczegółów, sądzą jednak, że w następnym numerze „Głosu” zdołam wszystko wyjaśnić.

CIĄG DALSZY NA STR. 11

## W pościgu za czołówką

Hutnik — Górnik  
Knurów 2—0 (1—0)

1—0 Putek, 21 min (wolny)  
2—0 Wójcik, 65 min

HUTNIK: Kwiatkowski — Kil, Kot, Dybezak, Słowakiewicz — Bargiel (od 56 min Halbina), Wałankiewicz, Putek, Sysło (od 71 min Cyniewski) — Szczecina, Wójcik.

Sędziował J. Eksztajn z Warszawy. Żółte kartki Sysło, Wójcik i Szarek. Widzów ok. 1 tys.

Spotkanie to miało swojego bohatera. Był nim niewątpliwie Kazimierz PUTEK, spełniający znakomicie wszystkie piłkarskie role. Był szybki, skuteczny, znakomicie rozgrywał piłkę, kierował poczynaniami kolegów. Było to możliwe dzięki nienaganniej wręcz technice. Z przyjemnością patrzyło się na poczynania tego zawodnika. Panował on doskonale nad piłką, toteż zawsze w odpowiednim momencie potrafił bądź przedryblować rywala lub podać partnerowi będącemu w dogodnej pozycji. Posiadając w drużynie tej klasy zawodnika należy odpowiednio wykorzystać jego umiejętności i tym razem szkoleniowcy Hutnika potrafili to zrobić.

Rozpisałem się dużo o Kazimierzu Putku ale w ubiegłą sobotę wszystkie zdobyte krakowskiej drużyny wiązały się właśnie z tą postacią. W 24 minucie przypomniał on sobie, że dysponuje mocnym, precyzyjnym strzałem. Rzut wolny z około 18 metrów od bramki Kuli był właśnie tym wymarzone miejsce. Na nie zdał się „mur” Knurówian. Piłkę trafiła w górny róg bramki obok bezradnego bramkarza przyjeźdźnych.

Do tego momentu goście grali bardzo zachowawczo, głównie do własnego bramkarza, toteż widowisko było jednostronne i mało atrakcyjne. Gol zmusił górników do zmiany taktyki, odsłonięcia się i stworzył możliwość dalszych bramek.

Z upływem czasu goście zaczęli atakować coraz śmielej widząc, że zachowanie w bramce Kwiatkowskiego prowokuje niejako do podjęcia tego ryzyka. Golkeeper krakowski „starał się” roztrwonić dorobek swoich kolegów z pola i tylko dzięki dobrej asykuracji głównie Dybezaka zawdzięcza zerowe konto.

Próby zmiany niekorzystnego rezultatu przez Górników stworzyły znacznie większą szansę hutnikom do wyprzedzenia kontratak. Tak na dobrą sprawę winny przynieść one kilka bramek. Nie zawsze jednak było najlepiej z precyzją podań i strzałów. Dybezak w dogodnej sytuacji strzelił w słupek. Szczecina minimalnie chybił. Drugi gol padł i zasługa w tym głównie dwóch piłkarzy, Kazimierza Putka i Ireneusza Wójcika. Pierwszy przejął piłkę na własnym polu karnym, wygrał pojedynek jeden na jeden, precyzyjnie podał do stojącego na środku boiska Szczeciny a temu nie pozostało nic innego, jak wypuścić w bój Wójcika. Były piłkarz Hutnika Warszawa i Legii dysponuje dużą szybkością i dobrym dryblingiem. Pozwoliło mu to ograć obrońców i bramkarza gości a potem z najbliższej odległości celnie strzelić do pustej bramki. Wzorowa kontra na pełnej szybkości przyniosła drugiego gola.

Pisząc o tym spotkaniu należy wtrącić jeszcze uwagę o-

gólniejszą. W jedenastce Hutnika ostatnio wyróżniają się szczególnie trzej piłkarze, którzy reprezentują I-ligowe umiejętności. Myślę tu o Kazimierzu Putku, Ireneuszu Wójciku i Wiesławie Dybezaku. Ten ostatni wzmocnił nie tylko defensywę, potrafi ponadto wyprowadzić piłkę, strzelić z dystansu a także znaleźć się w roli napastnika. Pozostali mają z kogo czerpać wzory.

\*

W najbliższym pojedynku w Elblągu (niedziela godz. 18) zespół wzmocni już Maciej Śmiałek, który powrócił do pełni sił po kontuzji. Jego obecność pozwala na dokonanie różnych pozycji w liniach obronnych. Mecz z Olimpią będzie zapewne trudnym dla Hutnika. Sądzić jednak należy, że szczęście nie opuści i tym razem trenera Mariana Cygana. Dotychczas prowadził on drużynę od trzech spotkań i w tym czasie hutnicy zdobyli pięć punktów. Kibice liczą na kolejne. W pozostałych meczach dziesiątej serii gier zmierzą się: Unia — Włókniarz, Błękitni — Jagiellonia, Polonia — Iglopol, Start — Resovia, Wisła — Stal, Górnik — Ursus, Broń — Korona.

\*

### 9 KOLEJKA II LIGI

Ursus Warszawa — Unia Tarnów 1—2 (0—0), Resovia — Wisła Kraków 1—0 (0—0), Iglopol Dębica — Start Łódź 1—1 (1—0), Broń Radom — Olimpia Elbląg 3—1 (1—0), Korona Kielce — Stal Stalowa Wola 2—0 (1—0), Jagiellonia Białystok — Polonia Bytom 0—0, Włókniarz Pabianice — Błękitni Kielce 0—1 (0—0).

## Jacek Kośmider w głównej roli

Po pierwszych niepowodzeniach w spotkaniach z Anilana i Wybrzeżem piłkarze rzecznicy Hutnika zaczęli łapać właściwy rytm. Trener Stanisław Ryś natomiast wiele czasu poświęca na dojrzenie swym zawodnikom optymalnej taktyki. Wydaje się, że drużyna jest na dobrej drodze do osiągnięcia stabilizacji i wolnego marszu w górę. Wprawdzie kontuzja rozgrywkowego Smolarka okazała się groźniejsza niż początkowo przewidywano i zawodnik ten nie zagra w pierwszej rundzie, co niewątpliwie przysparza kłopotów szkoleniowcowi, jednak pozostali grają coraz lepiej.

Posiadając w składzie dwóch znakomitych kołowych Szargieja i Tomaszewskiego trener postanowił wykorzystać ich umiejętności i zastosował grę na dwóch środkowych. To ciekawe rozwiązanie ataku kombinacyjnego przy wysokiej klasie skrzydłowych pozwala na różnorodność roz-

grywania akcji ofensywnych i stanowi nowość dla rywali. Tym sposobem Hutnik potrafił pokonać w Zabrzu Pogoń, co nie jest zadaniem łatwym nawet dla ligowych potentatów.

## Szczypiorniści nabierają tempa

HUTNIK —  
STAL MIELEC  
24—20 (14—11)

HUTNIK: Ciałowicz, Kośmider — Tomaszewski 7, Skalski 7, Obrusik 3, Szargiej 1, Cwik 1, Kopezyński 3, Pawłowski 3, Ermel 0, Piekarczyk 1, Pater 0.

Nowy sposób ataku i aktywna obrona zaskoczyły mielczan. Hutnicy szybko objeli prowadzenie 6—2 i chyba

przedwcześnie uznali pojedynek za rozstrzygnięty. Kilka błędów w obronie, niefrasobliwe zagrania słabego Kopezyńskiego i rywale zbliżyli się na odległość jednej bramki. Hutnik jeszcze kilkakrotnie odskakiwał i uzyskiwał przewagę 4—5 goli. Gra gospodarzy tylko okresowo mogła się podobać, zbyt dużo przestojów spowodowało na-

wet całkowite roztrwonienie wcześniejszego kapitału. Dwukrotnie w końcowych fragmentach meczu Stal doprowadziła do remisu 18—18 i 19—19, jednak było to wszystko na co w tym pojedynku stać było gości. Hutnik w końcówce strzelił 5 goli przy jednym mielczan.

Pojedynek zakończył się wygraną drużyny lepszej, grającej ciekawiej. O ataku już wspominałem, należy jeszcze dodać, że trener Ryś jest

zwolennikiem aktywnej obrony, ustawionej przestrzennie. Nie zawsze jeszcze zawodnicy potrafili realizować wszystko to, co ćwiczą na treningach, jednak efekty zaczynają być widać.

Mecz Hutnika ze Stalą miał swoje wielkie postaci. Do takich należał zapewne Jacek Kośmider. Ten, jeden z najlepszych graczy młodego

Hutnika, był Robert Skalski — szybki, zdecydowany, skuteczny. Dobrą partię rozegrał także Obrusik.

\*

HUTNIK —  
ŚLĄSK WROCŁAW  
21—21 (11—10)

HUTNIK: Ciałowicz, Kośmider — Kopezyński 5, Tomaszewski 3, Cwik 0, Szargiej 0, Skalski 7, Obrusik 3, Pawłowski 0, Pater 1, Piekarczyk 2.

Dla Śląska najwięcej punktów uzyskali Antezak i Dawidziuk po 5.

Dobra seria szczypiornistów Hutnika trwa. Nowa drużyna trenera Stanisława RYŚA nawiązuje walkę z najlepszymi siódmkami w kraju. W ubiegłą środę przyszło się hutnikom spotkać z wielokrotnym mistrzem Polski Śląskiem. Pojedynek był bardzo wyrównany, choć należy stwierdzić, iż krakowski zespół był bliższy zwycięstwa. W drugiej części gry hutnicy prowadzili nawet różnicą czterech bramek, jednak nie potrafili utrzymać przewagi

pokolenia, zademonstrował tym razem wyborną formę. Poza czterema obronowymi rzutami karnymi, wychodził obronną ręką z sytuacji sam na sam z zawodnikami Stali. Był bardzo szybki, sprawny. Szeroka gama umiejętności technicznych pokazał także Tomaszewski. Po raz któryś oglądaliśmy rzuty bez zamachu, lekkie, precyzyjne, przy których bramkarz był bezradny. Jednak pierwszoplanową postacią w polu w zespole